Hasło Łódzkie

15 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK BEZPARTYJNY

Nr. 30 | Sobota, dnia 15-go października 1927 r. | Rok I

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Telefon redakcji nocnej 29. Sekretarjat czynny od godziny 3—6 po południu. Telefon redakcji nocnej 29

Marszałek Piłsudski
złoży wizytę
OJCU ŚW. i MUSSOLINIEMU
Charakter wizyty narazie nieustalony

Za jednem z warszawskich pism podajemy poniższą wiadomość:

Z zupełnie wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że między 20 listopada a 10 grudnia b. r. Marszałek Piłsudski przybędzie do Rzymu.



Marszałek Piłsudski

Do tej chwili nie ustalono jeszcze czy podróż będzie miała charakter prywatny, czy też oficjalny.



Mussolini

Celem wizyty będzie odwiedzenie Ojca św., w każdym razie jednak jest pewną rzeczą, że Marsz. Piłsudski spotka się także z Mussolinim.

Zwycięstwo polityczne i gospodarcze
Polska została oficjalnie uznana przez finansistów świata
Głos wrogiego Polsce organu niemieckiego

GDAŃSK, 14.10 (PAT). Tutejsza prasa niemiecka w dalszym ciągu bardzo obszernie omawia sprawę pożyczki polskiej.

„Danziger Volkszeitung", odnoszący się wrogo do obecnego rządu polskiego, oświadcza w tej sprawie m. in.:

Uzyskanie przez Polskę pożyczki uważać należy bez wątpienia za *gospodarcze i polityczne zwycięstwo rządu Marszałka Piłsudskiego.*

Już dzisiaj stwierdzić należy, że państwo polskie po raz pierwszy od chwili swego wskrzeszenia uznane zostało przez finansistów świata za zasługujące w zupełności na przyznanie mu kredytów.

W końcu organ socjal-demokratyczny wyraża nadzieję, że w ślad za pożyczką nastąpi zawarcie traktatów handlowych z Niemcami i Rosją sowiecką, które umożliwią dalszą szerszą stabilizację stosunków gospodarczych w Polsce.

Dwie nowe oferty pożyczkowe
nadeszły na ręce prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego

WARSZAWA, 14.10 (tel. wł. Hasła Łódzk.) W dniu wczorajszym prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki otrzymał dwie zagraniczne oferty pożyczkowe, jedną na sumę 12 miljonów dolarów i drugą — na sumę 8 miljonów dolarów.

100 miljonów kredytu na cele budowlane
przeznacza
Bank Gospodarstwa Krajowego

Potrzeby Łodzi będą uwzględnione

WARSZAWA, 14.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego").

Bank Gospodarstwa Krajowego zdecydował się na uruchomienie nowych sum w wysokości 100 miljonów kredytu na cele budowlane. Suma ta będzie wpłacona do Banku ze skarbu państwa ratami, wskutek czego Bank też realizować będzie kredyty stopniowo według pewnej kolejności, mając na względzie najpilniejsze potrzeby. Przedewszystkiem uwzględnione będą potrzeby Warszawy i *Łodzi*, a następnie miast zniszczonych przez wojnę.

Zniesienie zakazów przywozu i wywozu
na terenie międzynarodowym
Wyjazd delegacji polskiej

WARSZAWA, 14.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego").

W dniu wczorajszym z ramienia min. przemysłu i handlu wyjechała do Genewy na konferencję międzynarodową w sprawie zniesienia zakazów przywozu i wywozu delegacja z podsekretarzem stanu dr. Doleżalem na czele.

Konferencja ta, zwołana przez Ligę Narodów, obradować będzie nad projektem konwencji, opracowanej jeszcze w roku 1925 przez komitet ekonomiczny Ligi Narodów.

Do składu delegacji należą: dr. Doleżal, radca Sokołowski z Berlina, naczelnik wydziału handlu zagran. p. Sygietyński.

Pożyczka podstawowym warunkiem
rozwoju ekonomicznego

Podpisanie umowy pożyczkowej i doprowadzenie do pomyślnego skutku rokowań o pożyczkę zagraniczną dla Polski jest niewątpliwym sukcesem rządu Marszałka Piłsudskiego, jest zdarzeniem ważnem, wobec którego należy w zakresie omawianej sprawy rzucić okiem *wstecz* i sięgnąć wzrokiem *w przyszłość.*

Dwa są momenty, które przy rokowaniach o pożyczkę zasługują na uznanie i podkreślenie: *moment początkowy i końcowy* — który oczywiście wieńczy dzieło. Sam przebieg pertraktacyj nasuwa pod niejednym względem szereg zastrzeżeń.

Wszczęto rokowania z grupą poważną pod względem finansowym istotnie pierwszorzędną. Nie ulega zdaje się wątpliwości, że to na terenie genewskim zetknął się min. Zaleski z przedstawicielem tej poważnej grupy i, zorjentowawszy się odrazu w sytuacji finansowej na gruncie Ligi, *tę ofertę uznał za nadającą się do dyskusji;* poczynania jego znalazły najzupełniejsze poparcie wicepremjera Bartla, który jako przewodniczący ekonomicznego Komitetu Rady Ministrów *z całym zapałem i energją* oddał się przeprowadzeniu i doprowadzeniu do końca trudnej tej sprawy.

Sam jednak przebieg długotrwałych rokowań pożyczkowych wskazywał szereg momentów, mogących robić wrażenie wprost niepoważne.

Zrobiono przedewszystkiem koło tej sprawy niepotrzebny, a nawet szkodliwy rozgłos. Jeśli w stosunku do jakiegoś rodzaju dyplomacji należy zachować tajność, to przedewszystkiem w stosunku do dyplomacji finansowej.

Rząd obecny, który tak pilnie przestrzega zasady dyskrecji i z lubością otacza się pewną tajemniczością, w tej dziedzinie wybrał taktykę wprost odwrotną: były okresy, kiedy ogłaszano wprost biuletyny nietylko z przebiegu dnia, ale i nocy, jak od łoża chorego.

Rychło po wszczęciu rokowań, a mianowicie po powrocie pp. Krzyżanowskiego i Młynarskiego z Ameryki wskutek tego właśnie rozgłosu opinja sfer gospodarczych zaczęła pożyczkę uważać za rzecz niemal pewną.

Jeszcze 27 kwietnia b. r. pisał prof. Krzyżanowski w „Czasie“, że sytuacja pimomo trudności kredytowych jest *„względnie dobra, ale przecież niemal wyłącznie dzięki liczeniu się zgóry z pożyczką“.*

Tenże sam autor w swojej broszurce p. t. „Rządy Marszałka Piłsudskiego“ zauważył słusznie (str. 272): *„Odroczenie ostatecznego ukończenia rokowań o pożyczkę wywołało rozczarowanie“.*

Istotnie, opinja sfer gospodarczych była na pożyczkę tak nastawioną, tak gorliwie wmówiono w opinji nietylko konieczność jej zaciągnięcia, ale i pewność jej uzyskania, że ostatecznie wytworzyła się pewna sytuacja przymusowa nie pod względem materjalnym, ale moralnym, psychologicznym.

Dokoła sprawy, która wymagała zupełnej tajemnicy zrobiono hałas i wciągnięto niejako całą opinję publiczną do współudziału w tym interesie finansowym.

Efekt był ten, że — znowu przytoczymy głos prof. Krzyżanowskiego z jego niezwykle dla rządu przychylnej broszury (str. 121):

„...Atoli odroczenie załatwienia sprawy wytwarza pewien moment niepewności“.

Ten moment istotnie był, wyszedł na dobre tylko spekulacji giełdowej, a dałoby go się uniknąć, gdyby sprawę załatwiono dyskretnie i postawiono społeczeństwo przed faktem dokonanym, jak to się, zresztą, dzieje w tylu doniosłych sprawach politycznych.

Finalizacja pertraktacji, nad którą górowała *potężna indywidualność szefa rządu, świadczyła o wielkiej naszej tężyźnie w zakresie politycznym i finansowym.*

Odrzucenie z zupełną stanowczością oferty amerykańskiej musiało zrobić dobre wrażenie na finansjerze świata; był to istotnie gest, na który *nie każde państwo* może sobie pozwolić, gest *wielkopaństwowy.*

Polska dzięki tej postawie zdecydowanej uzyskała takie warunki, jakie przyjąć mogła.

Sądząc z tego, co dotychczas doszło do wiadomości publicznej, są to warunki bardzo dobre.

Oceniając w całej pełni wartość uzyskania pożyczki, musimy jednak przestrzec przed demagogicznem i na efekt obliczonem tanio reklamiarskiem jej przecenianiem.

Z punktu widzenia gospodarczego pożyczka nie jest elementem rozwoju gospodarczego, ale jego ważnym *podstawowym* niemal warunkiem.

Daje ona w pierwszym rzędzie to poczucie *pewności i stałości* naszych stosunków finansowych, które umożliwia myślenie o przyszłości z pewnym spokojem; pozwoli to robić pewne nieodzowne inwestycje bez obawy jakiejś niespodzianki w zakresie finansowym.

Pożyczka daje życiu gospodarczemu ten oddech tak pożądany przy wszelkim w tej dziedzinie rozpędzie.

Stworzy ona nadto podstawy dla szeregu pożyczek specjalnych, w których zaciąganiu wskazana jest jednak daleko idąca ostrożność. Kapitał obcy jest potrzebny, ale może też być niebezpieczny.

Rakowski odwołany
Moskwa skapitulowała i wysłała na miejsce Rakowskiego
elektrotechnika,
który ma montować uszkodzony kontakt sowiecko-francuski

PARYŻ, 14.10. — Urzędowo potwierdza Quai d'Orsay, że ambasador Rakowski został odwołany i że rząd sowiecki zaproponował rządowi francuskiemu przeniesienie obecnego ambasadora sowieckiego w Tokio, Dowgalewskiego, do Paryża. Rakowski ma iść do Tokio.

Cziczerin polecił wczoraj doręczyć ambasadorowi francuskiemu w Moskwie notę, w której stwierdza, że odwołuje Rakowskiego.

PARYŻ, 14.10 (AW). Dzisiejsze ranne dzienniki ogłaszają treść noty rządu sowieckiego, wręczonej wczoraj w Moskwie ambasadorowi francuskiemu Herbette. W nocie tej oświadcza rząd sowiecki, iż zmuszony jest odrzucić argumenty, wysunięte przez rząd francuski w sprawie Rakowskiego. — Wprawdzie rząd francuski ma prawo domagać się odwołania zagranicznego przedstawiciela, jednakże przebieg całej sprawy wskazuje, iż działały tutaj inne przyczyny, niż te, które przytacza rząd francuski. W końcu noty rząd sowiecki oświadcza, iż wyraża zgodę na odwołanie Rąkowskiego, jednakże, nie podzielając francuskich motywów, zrzuca z siebie całkowicie odpowiedzialność za dalsze następstwa tego postępowania.

PARYŻ, 14.10. — Proponowany na posła sowieckiego w Paryżu Dowgalewskij był przed wojną inżynierem-elektrotechnikiem.

Po rewolucji pełnił przez dłuższy czas funkcje komisarza ludowego poczt i telegrafów, poczem przeszedł do dyplomacji i od roku jest przedstawicielem sowietów w Tokio.

Żywa pochodnia
w gmachu Sądu Okręgowego w Warszawie
Od podlanego naftą paliwa zapaliła się gospodyni sekretarza sądu

WARSZAWA, 14.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego“).

Wczoraj rano w przybudówce Sądu Okręgowego wybuchł pożar. Gospodyni mieszkańców tego domu Aleksandrowiczowa rozpalała ogień, a chcąc to szybko uskutecznić, podlała paliwo naftą. Buchnął płomień i momentalnie na Aleksandrowiczowej zapaliło się ubranie. Od ubrania zajęły się różne części garderoby, wiszące na wieszaku.

Na wszczęty krzyk wpadła żona sekretarza Sądu Okręgowego p. Jarczyka, który zajmuje to mieszkanie, i usiłowała ratować nieszczęśliwą, tłumiąc „żywą pochodnię“ derkami. Za Jarczykową wbiegło dziecko. Matka obawiając się, że dziecko zostanie poparzone, musiała je wynieść na podwórze.

Służba sądu ugasiła płonące ubranie Aleksandrowiczowej i zaczątek pożaru. Pogotowie ratunkowe przewiozło Aleksandrowiczową w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Morderstwo przy ulicy Bankowej
Lokatorzy zamordowali gospodarzy
za wniesienie skargi o eksmisję

W dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych zostali zamordowani trzema strzałami rewolwerowemi Wincenty i Bolesław Majtasowie.

Przeprowadzone na miejscu dochodzenie policyjne wykazało, że morderstwa dokonali lokatorzy tegoż domu Szymon Ptak i Wawrzyniec Wielogórski.

Powodem mordu była zemsta za wniesioną przeciw nim skargę o eksmisję.

Ojca i syna odwieziono w agonji do szpitala przy ul. Drewnowskiej, morderców aresztowano.

r.

Kurs dla starostów

WARSZAWA, 14.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego“).

Wczoraj o godz. 8.30 minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski otworzył 4-ty instrukcyjny kurs dla starostów. W kursie tym bierze udział 32 starostów, dwóch wicewojewodów, trzech inspektorów wojewódzkich i trzech naczelników urzędów wojewódzkich. Wykłady teoretyczne potrwają 10 dni, poczem w ciągu 6-ciu dni uczestnicy kursu odbędą trzy wycieczki, zwiedzając powiat Równo, Łask i Wejherów. Razem kurs potrwa 16 dni.

„Dziewczę amerykańskie“
spłonęło
na falach oceanu
Uratowani pasażerowie wracają do ojczyzny

PARYŻ, 14.10. — Według otrzymanych tu wiadomości, samolot panny Elder zmuszony był opuścić się na morzę, po przebyciu ¾ drogi, wskutek uszkodzenia rur doprowadzających oliwę do motoru.

Parowiec holenderski zdołał uratować dzielną lotniczkę i jej towarzysza w chwili, gdy samolot stanął w płomieniach.

Panna Elder i jej pilot wysiądą na wyspach Azorskich, skąd wrócą do Nowego Jorku.

Pomysłowy złodziej
oszukał
Bank Gospodarstwa Krajowego

KATOWICE, 14.10 (ATE). Niewykryty sprawca dokonał w dniu dzisiejszym na podstawie sfałszowanych dokumentów kradzieży 20 tysięcy złotych w miejskim oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego. Czek był wycięty z książeczki państwowych zakładów wodociągowych, ale podpis był sfałszowany. Dochodzenie w toku.

„Polonia Restituta“
na piersiach Kemmerera

WASZYNGTON, 14.10. — Poseł polski w Waszyngtonie p. Ciechanowski, wręczył prof. Kemmererowi odznaki orderu „Polonia Restituta“, udzielonego za jego zasługi na stanowisku przewodniczącego gospodarczej komisji ankietowej w Polsce w 1926 r.

Po dekoracji odbył się w poselstwie uroczysty bankiet na cześć prof. Kemmerera.

Od platonicznej sympatji do realnych pogróżek

Historja konfliktu celnego między Ameryką a Francją

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Paryż, w październiku.

Opis wyjątkowo serdecznego przyjęcia, zgotowanego przybyłym do Paryża legjonistom amerykańskim i silnie przez nich podkreślanej przyjaźni dla Francji umieszczony był w niektórych pismach bezpośrednio przed telegramem o ewentualnych represjach, które zapowiada nota dyplomatyczna Stanów Zjednoczonych, doręczona panu P. Claudelowi, ambasadorowi w Waszyngtonie. Generał Pershing składał raz jeszcze hołd wieczystej wdzięczności amerykańskiej i zdobił kwiatami grób La Fayette'a w chwili, gdy minister Kellog despotycznym tonem wierzyciela domagał się wyjątkowych przywilejów celnych dla towarów, eksportowanych do Francji przez Stany Zjednoczone.

Konflikt wynikł na tle handlowego traktatu francusko - niemieckiego, tego samego właśnie, którego niedawne zawarcie powitała z takiem uznaniem opinja publiczna w Ameryce, uważając, iż jest to bardzo ważny krok na drodze ku faktycznemu i trwałemu pojednaniu się wczorajszych wrogów. Mianowicie, businessmani nowojorscy doszli do wniosku, iż i oni również powinni korzystać ze wszystkich zniżek taryfowych, przyznanych Niemcom, ku czemu rościli sobie prawo w myśl znanej klauzuli: „kraju najbardziej uprzywilejowanego". Odmowa francuska umotywowana była w sposób bardzo logiczny: 1) prawnie rzecz biorąc, jest to żądanie najzupełniej bezzasadne, jako iż pomiędzy Paryżem a Waszyngtonem nie został podpisany żaden układ handlowy, niema więc powodu ani racji powoływać się na tak specyficzną klauzulę; 2) z punktu widzenia sprawiedliwej współmierności należy, zgłaszając tego rodzaju pretensje, zaofiarować odpowiednią kompensatę, Stany Zjednoczone zaś nie zgadzają się na najmniejszą chociażby ulgę wwozową na produkty francuskie; 3) bilans towarowych obrotów pomiędzy tymi dwoma krajami przedstawia się i tak już nader ujemnie dla Francji, która wwozi z Ameryki za 8 miljardów, wywozi natomiast zaledwie za 2,7 maljardów. Odpowiedź rządu waszyngtońskiego brzmiała: owszem, wolno każdemu państwu zmieniać dowolnie swoją taryfę celną, z tem wszakże zastrzeżeniem, iż musi ona być jednakową dla wszystkich bez wyjątku, jak to czynią Stany Zjednoczone, które przeto mają prawo domagać się wzajemności.

Nota zawierała przezroczystą aluzję do możliwości obłożenia towarów francuskich opłatami o 50 proc. wyższemi, w myśl t. zw. „prawa Fornaya", czyli groziła wojną celną.

Horyzont począł się wyjaśniać wówczas dopiero, kiedy porzucono górne strefy przesłanek teoretycznych i przeniesiono dyskusję na teren propozycyj realnych, dojście do porozumienia znacznie ułatwiających. Zwłaszcza, że już nie na wprowadzenie w czyn zasady parytetowej wzajemności, ale tylko na uproszczenie uciążliwej formalistyki celnej i sanitarnej począł nalegać Paryż, zgadzając się tytułem ekwiwalentu, zapewnić Waszyngtonowi znaczne redukcje stawek wwozowych. Poważną rolę w zajęciu przez Amerykę stanowiska bardziej pojednawczego odegrały również i względy polityki czysto wewnętrznej oraz zagadnienie likwidacji długów wojennych. Demokraci zarzucają znajdującym się dziś u steru rządów republikanom otaczanie Stanów Zjednoczonych chińskim murem taryf protekcyjnych, niekorzystnie odbijających się na warunkach bytu szerokich mas ludności i mogących łatwo spowodować ostre przesilenie ekonomiczne. Umiejętne posługiwanie się takimi argumentami może wywrzeć niemały wpływ na wyniki bliskich już wyborów. Liberalny odłam prasy waszyngtońskiej, nowojorskiej i chicagowskiej otwarcie przyznaje, iż trudno będzie żądać od Francji, by sumiennie i punktualnie wywiązywała się ze swocih serwitutów finansowych w stosunku do wierzycieli amerykańskich, skoro jednocześnie zamyka się przed nią — jeśli nie de nomine, to w każdym razie de facto — tak olbrzymi rynek zbytu, jakim są Stany Zjednoczone. Konflikt ten przeto, wykroczywszy dziś daleko poza ramy kontrowersyj prawno - celnych, stał się o wiele bardziej zawiłym, a więc pozornie jeszcze mniejsze szanse na szybkie i pomyślne załatwienie mającym. W istocie jednak, ta właśnie okoliczność, iż zazębiają się o niego najrozmaitsze problematy polityki partyjnej, ekonomicznej i międzynarodowej, może znakomicie ułatwić dojście do porozumienia pomiędzy Francją i Ameryką. Bo prawa życiowe są silniejsze od praw pisanych!

Z. Kl.

Bela Kun — „gubernatorem" Krymu

Żałosny koniec byłego dyktatora Węgier

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego)"

Budapeszt, 13 października.

Były węgierski komisarz ludowy dla spr. zagranicznych Bela Kun, zmuszony był, jak wiadomo, po upadku władzy sowieckiej uciec z Węgier. Od tej pory żyje on w Rosji, sawieckiej, gdzie, jak mówią, poruczono mu kierownictwo propagandy bolszewickiej dla krajów zachodnio - europejskich. Odtąd nic bliższego o nim nie słyszano.

Obecnie korespondent nasz jest w możności podać czytelnikom „Hasła Łódzkiego" dokładne wiadomości o tym, tak potężnym ongiś, dyktotorze bolszewickim. Tymi dniami wrócił do Budapesztu b. porucznik rosyjski Stepan Firsow, który z ramienia emigranckich kół monarchistycznych dawnego państwa carów rok cały przebywał w Rosji.

Porucznik Firsow o swoim pobycie w Rosji i o wiadomościach, jakie mu się udało wydostać o Beli Kunie, opowiada w następujący sposób:

Wyjechałem do Rosji na rozkaz przebywającego na Węgrzech na emigracji generała rosyjskiego Szulgina, na którego też życzenie porzuciłem posadę w przedsiębiorstwie górniczem w Pięciokościołach. Samo przez się rozumie się, że podróżowałem pod przybranem nazwiskiem mając przy sobie fałszywe papiery i paszporty. Bliższych szczegółów o swojej podróży nie mogę, naturalnie, podać, gdyż rząd sowiecki wszędzie utrzymuje doskonale funkcjonującą sieć szpiegowską i gdybym w pismach zdradził nazwiska moich przyjaciół pozostałych w Rosji, z pyszna mieliby się ci biedacy. Podczas mojego pobytu w Rosji miałem sposobność przekonać się, że ruch przeciwkomunistyczny, mianowicie na prowincji coraz więcej przybiera na sile. Szczególnie chłopi rosyjscy nie ukrywają swojego niezadowolenia, gdyż muszą oni oddawać państwu 75 proc. dochodów z ziemi. Tegoroczne żniwa były zresztą bardzo złe, co niemało przyczyniło się do wzrostu niezadowolenia i rozgoryczenia. Nędza w wielu okolicach jest bardzo wielka. **Robotnicy również są niezadowoleni, gdyż możliwości zarobkowania są mniejsze, niżeli w roku ubiegłym.** Większa część robotników mieszka w niewygodnych, wilgotnych i zimnych norach, które raczej podobniejsze są do stajni niż do ludzkiego mieszkania. Choroby zaraźliwe zabierają tysiące robotników. 75 proc. czerwonej armji jest zarażonych chorobami wenerycznemi, które niebywale rozszerzyły się w całej Rosji i mnóstwo zabierają ofiar także wśród ludności cywilnej. Na domiar złego odczuwa się wszędzie a zwłaszcza w dalszych miejscowościach katastrofalny wprost brak lekarstw. Znamiennem jest dla obecnie panujących stosunków w Rosji, że robotnicy znajdują się pod nadzwyczaj ostrą strażą, gdyż bolszewicy możnowładcy — nie bez słuszności — obawiają się ze strony robotników sprzysiężenia... Popi muszą wykonywać najcięższe roboty w kopalniach ołowiu. Dezercje z armji czerwonej są na porządku dziennym; dezerterów jednak władze polskie odprawiają z powrotem i tu bez litości bywają oni rozstrzelani.

Bela Kun, były dyktator Węgier, odgrywa w Rosji podrzędną, mizerną rolę i stracił wszelki autorytet. Jest publiczną tajemnicą, że cierpi on na zboczenie umysłowe i stan jego zdrowia bardzo wiele pozostawia do życzenia. B. Kun przed niedawnym czasem został zamianowany „gubernatorem" Krymu i „rezydjuje" w sławnym zamku carskim w Jałcie. Rozporządza on gwardją przyboczną, składającą się z 50 ludzi, wśród których znajdują się także komuniści węgierscy. Komendantem gwardji jest niejaki Gustaw Nick, były czeladnik piekarski z Budapesztu, który na kilka lat przed wojną zamordował był i obrabował damę z półświatka budapeszteńskiego, znaną wówczas pod nazwiskiem „magnetyczna Elza". Bela Kun żyje w ustawicznej obawie przed zamachami, chociaż były zamek carski otoczony jest zewsząd kolczastym drutem. Miewa on wizje; obawia się mianowicie, że węgierskie samoloty zbombardują zamek. Cały dzień nie odważa się wychodzić z pałacu i dopiero, gdy wieczorem się ściemnia, udaje się na spacer po ogrodzie, przyczem nuci pod nosem „międzynarodówkę". Cierpi on również na bezsenność i stał się morfinistą. Lekarze stracili wszelką nadzieję na polepszenie jego stanu.

H. Ellen.

Jąkający się nieboszczyk

Przed kilku dniami utonął w czasie kąpieli burmistrz małej mieściny na Morawach. Ciało jego nie zostało odnalezione. Ponieważ był on postacią, cieszącą się ogólnem poważaniem, uchwalono na posiedzeniu rady miejskiej poczynić odpowiednie starania celem znalezienia jego zwłok.

Podano do pism ogłoszenie następującej treści:

„Wszystkie miejscowości, położone nad brzegami Waagi, proszone są o doniesienie nam w razie odnalezienia ciała naszego czcigodnego burmistrza Ondertsche, który utonął w czasie kąpieli. Znakiem szczególnym naszego burmistrza było to, że się jąkał".

Na czem polega szczęście

w małżeństwie

Czytelnicy pism codziennych amerykańskich dowiedzieli się niedawno o przeżyciach domowych pani Beverly Harris, żony jednego z najbogatszych finansistów Nowego Jorku, wiceprezydenta „National City Bank". Pani ta żali się na nadmierne obarczanie się pracą zawodową swego męża na Wall Street, z własną jej szkodą.

„Niczego mi nie brakuje, pisze ona, na każdy zbytek, nawet najkosztowniejszy, mogę sobie pozwolić, nikogo o zgodę nie pytając — atoli jednej jedynej rzeczy mi brakuje, czego tak gorąco pragnę: oto chcę być kochaną przez tego, którego to jest obowiązkiem, a tym jest mój mąż. Wielokrotnie, gdy powraca z biura wieczorem, a ja zapytuję go, czy nie chciałby mi towarzyszyć do teatru lub na bal, on odpowiada niezmiennie: „Jutro, moja droga". Pewnego razu zapomniał nawet o swoich urodzinach i gdy ja, nie szczędząc trudów ni wydatków, przygotowałam przyjęcie i zaprosiłam przyjaciół, mąż mój się nie pojawił w domu, czem goście moi słusznie czuli się obrażeni".

„Nie dość na tem. Mąż mój przynosi sobie papierosy z banku, aby pracę dalej kontynuować w domu, a gdy jej nie ma, udaje się na jakieś konferencje finansowe".

Żale pani Harris były przyczyną, że dzienniki nowojorskie żywo podjęły temat przez nią poruszony, mianowicie jaka miłość należy się żonie ze strony męża. Atoli żaden trybunał sprawiedliwości nie umiał dać wyczerpującej odpowiedzi, nie znaleziono żadnego dokumentu, któryby mógł wykazać, że Kupido wymierzył z matematyczną ścisłością ilość czasu, jaki mąż winien poświęcić żonie, ani dawek czułości, czy innych oznak miłości małżeńskiej.

Ella Wheeler, wielka znawczyni problemów psychologicznych małżeństwa pisze:

„Kobieta, która zbyt otwarcie okazuje mężowi, że nie może żyć bez niego ani chwili, popełnia wielki błąd. Ona winna przekonać męża, że pragnie zawsze być najbliżej niego, to prawda, ale winna również okazać mu, że potrafi godziwie spędzić czas nawet gdy on jest zdala od niej, wówczas bowiem u męża rodzi się tęsknota za żoną i pragnienie być blisko przy niej. Mężczyzna natomiast zbyt jawnie ubóstwiany przez żonę, czuje się początkowo dumnym z tego powodu, ale wnet duma ta znika, aby ustąpić miejsca pewnego rodzaju znudzeniu, które z czasem prowadzi do szukania rozrywek poza domem".

„Żaden mężczyzna nie powinien się żenić, jeżeli wie z góry, że będzie zmuszony do przebywania zdala poza domem przez dłuższy czas, choćby ta nieobecność była spowodowana pracą dla utrzymania domu, czy większego dobrobytu. Podobnie żadna kobieta nie powinna wychodzić za człowieka, wiedząc, że ten ją pozostawi samą w domu przez dłuższy czas, nie znalazłszy dla niej odpowiedniego zajęcia, któreby ją powstrzymało od szukania rozrywek, zagrażających spokojowi domowemu".

„Dwoje małżonków nie powinno nigdy kontrolować się zbyt skrupulatnie. Są żony, które od chwili zamążpójścia zajmują stanowisko czujnej strażniczki postępków swoich mężów. Podobnie postępują niektórzy mężowie względem swoich żon. Taki sposób bronienia spokoju i szczęścia domowego przyczynia się właśnie jak najwięcej do unicestwienia go".

Nie mniej interesującym od przypadku pani Harris, która choć miała wszelki wymarzony dostatek, czuła się przecież nieszczęśliwą z powodu braku towarzystwa męża, jest przykład małżonków Kendall.

Oboje byli ludźmi z najlepszego towarzystwi i wzorowymi małżonkami, a przecież nie czuli się szczęśliwymi; przyczyna leżała w różnicy upodobań i charakterów. Doszło do tego, że zdecydowali się na rozwód. Rozeszli się i oboje zawarli nowe związki małżeńskie z osobami sobie odpowiadającemi i obie pary czują się szczęśliwe. Po swojem doświadczeniu życiowem pani Kendal daje kobiecie takie rady:

„Starajcie się o ile możności nakłaniać do upodobań waszego towarzysza. Nauczcie się gier, które on lubi, noście suknie, które jemu się podobają, dobierajcie przyjaciół i towarzystwo takie, któreby było miłem i dla niego. Jeżeliby mąż chciał wam ofiarować coś nawet zbyt kosztownego, nie sprzeciwiajcie się temu nigdy, nie pozwólcie natomiast, aby się zbyt przejmował swojemi sprawami. Nie dopuszczajcie nigdy, aby szczęście wasze było zakłócone kłopotami pieniężnymi, starajcie się zawsze rozchmurzyć czoło swego męża, rozerwać jego myśli przykre czemś nowem i nie stać się nigdy dla niego zbyt mało interesującą. Najważniejszą rzeczą jest razem żyć, razem się bawić, razem myśleć".

Prof. Walter Galidan pisze w swej książce p. t. „Psychologja małżeńska":

„Umiejętność zachowania dla siebie miłości męża jest sztuką, która wszystkie kobiety powinny poznać. Wierzę, że nieszczęsne małżeństwo po największej części jest wynikiem niezrozumienia ze strony męża pragnień i uczuć żony. Atoli w wielu wypadkach winę ponosi kobieta, zwłaszcza gdy chce rywalizować z mężem na niewłaściwym jej terenie".

„Niestety wymagania żon co do postępków męża idą tak daleko, że chcą one poznać jak on spędza każdą godzinę wolną poza domem. Każdy z nas zna mężczyzn, którzy zaniechali studjów, opuścili miejsca zebrań niewinnej rozrywki z przyjaciółmi, bo to zdawało się zakłócać spokój domowy. Są kobiety, których słodycz usposobienia, uprzejmość i uległość istniejące przed małżeństwem, zmieniają w ostre krytyki, śmieszne pozy dramatyczne i częste sceny w atmosferze ustawicznej wojny".

„Jeżeli żadne z małżonków nie chce się wyzbyć własnego egoizmu, to nie da się uniknąć rozterek i kłótni. Musi istnieć stała chęć wzajemnych ustępstw i wzajemnego szacunku oraz wiele cierpliwości".

Jeremy Taylor, sławny filozof angielski pisze:

„Dobra żona jest najwspanialszym darem niebios dla mężczyzny. Ona jest jego aniołem pocieszycielem w chwilach smutku, jej przymioty duszy najcenniejszym posagiem, jej słowa najsłodszą muzyką, jej uśmiech światłem jego dni, jej pocałunek znakiem jej niewinności, jej ramiona ostoją zapomnienia".

Jeżeli dobra żona jest tak cenną, dlaczegóż nie ma mieć prawa do czułości, miłości ze strony męża!

KRONIKA

Sobota, 15 października, Teresy P., Jadwigi.
Niedziela, 16 października, Martyniana i Saturja.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Królowa Biarritz".
Teatr Popularny — Pieczęć milczenia.
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa Prac Mistrzów Malarstwa Polskiego.

KINA:

Miejski Kinematograf Oświatowy—Ben Hur.
„Apollo" — Djabelski jeździec.
„Casino" — „Uśmiech losu".
„Czary" — Ojcowie i dzieci.
„Corso" — Trędowata (2 serje razem).
„Dom Ludowy" — Tajemnice jej adwokata.
„Imperial" — W krytycznej chwili.
2) Z pamiętnika sędziego śledczego.
„Luna" — Teatr art.-lit. „Gong".
„Nowości" — Coś do łóżeczka.
„Odeon" — Niesamowita trójka.
„Resursa" — Grzechy królewskie.
Splendid — Car Iwan Groźny.
Spółdzielnia Pracowników Państwowych — Nowoczesna Dubarry.
Grand-Kino — Miraż. Występy taneczno-kabaretowe.

OD REDAKCJI.

Ze względów technicznych dalszy ciąg powieści p. t. „CZERWONA ARYSTOKRACJA" ukaże się dopiero w przyszłym tygodniu.

HUMOR SPORTOWY.



Pływak Wodziankiewicz dostaje nagrodę za nieuzyskane rekordy.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dnia 15 października dyżurują następujące apteki: Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilinicki i J. Cymer (Wólczańska 37), Sukcesorowie Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukceserowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80)

Rejestracja rocznika 1909

W dniu dzisiejszym, w ostatnim dniu rejestracji rocznika 1909 winni się zgłosić w lokalu biura Wojskowo-Polcyjnego przy ulicy Traugutta 10 mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali w obrębie VI komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K, L, Ł, M, N, O, P; R; S; Sz; T; U; W; Z, Ż, oraz zamieszkali w obrębie XIV komisarjatu policji o nazwiskach na litery Sz, T, U, W, Z, Ż.

W związku z kończącą się rejestracją Komisrjat Rządu przypomina, iż wszyscy, którzy nie zgłosili się do rejestracji w wyznaczonym terminie, bez powodu usprawiedliwionego, ukarani będą w drodze administracyjnej karą grzywny do 500 złotych lub aresztem do 6 tygodni, albo obu karami łącznie (i) Zebranie kontrolne rezerwistów.

Zebrania kontrolne rezerwistów

Biuro Wojskowo-Policyjne Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, iż w dniu dzisiejszym rozpoczynają się zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A, C i C jeden) roczników 1901, 1899 i 1887 oraz tych z roczników od 1890 do 1898 włącznie, którzy w latach 1925 i 1926 byli zobowiązani do zebrań kontrolnych, lecz z jakichkolwiek powodów obowiązku tego dotychczas nie spełnili.

Wedle planu stawiennictwa w dniu dzisiejszym, t. j. w sobotę, dnia 15 października r. b. winni się stawić:

Zamieszkali na terenie P. K. U. Łódź-Miasto I (Komisarjaty Pol. Państw. II, III, V, VIII, IX i XI): Rocznik 1887 o nazwiskach na litery A i B — w lokalu przy ulicy Leszno Nr. 7/9 (koszary 28 p. p.); rocznik 1899 o nazwiskach na litery A i C — w lokalu przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 62 (koszary 31 p. p.)

Z przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto II — zamieszkali na terenie Komisarjatu I: Rocznik 1887 o nazwiskach na litey od A do Ł — w lokalu przy ulicy Leszno Nr. 7/9 (koszary 28 p. p.); rocznik 1899 o nazwiskach na litery od A do F — w lokalu przy ulicy Konstantynowskiej 81 (koszary 4 Baonu Sanitarnego).

Zebrania kontrolne zaczynają się o godzinie 9-ej rano. Rezerwiści winni się stawić punktualnie z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innemi posiadanemi dokumentami wojskowemi

Jaką izbę handlowo-przemysłową chce mieć Łódź?

Postulaty przemysłu i kupiectwa

O zakres działania łódzkiej Izby handlowo-przemysłowej

Z uwagi na mające nastąpić w pierwszych miesiącach wybory do Izb Przemysłowo-Handlowych na terenie całego państwa i poważną rolę łódzkiej Izby Przemysłowo - Handlowej w całokształcie układu stosunków gospodarczych — Min. Przem. i Handlu przesłało wszystkim organizacjom przemysłowym i kupieckim Łodzi projekt statutu organizacyjnego tej Izby.

W odpowiedzi na to poszczególne organizacje wysunęły swe postulaty, a mianowicie związki przemysłowe zwróciły uwagę na szereg błędów formalnych projektu organizacji Izby łódzkiej, w której winna być zagwarantowana harmonijna współpraca poszczególnych grup gospodarczych.

Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi wysunęło w obszernym memorjale następujące zasadnicze postulaty handlu łódzkiego: Obszar terytorjalny i zakres działania Izby łódz kiej nie powinien pokrywać się z granicami administracyjnego podziału, t. zn. nie powinien obejmować terytorjum województwa łódzkiego, jak to przewiduje projekt Min. Przem. i Handlu. Celem stworzenia Izby Handlowej w Łodzi o jednolitym charakterze — należy ustalić zakres jej działania z punktu widzenia przemysłowego i handlowego, gdyż tylko to pozwoli na uwzględnienie żywotnych postulatów włókiennictwa łódzkiego, dotąd w niedostatecznej mierze uwzględnianych przez czynniki miarodajne. Wychodząc więc z tych słusznych i racjonalnych założeń — Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi obejmowałaby swym zakresem działania Łódź, Pabjanice, Zgierz, Konstantynów, Aleksandrów, Zduńską Wolę, Tomaszów i Brzeziny. Powiat radomskowski i piotrkowski mógłby być wcielony do Izby Kieleckiej, zaś powiaty: koniński, kaliski i słupecki — do Izby Przemysłowo - Handlowej w Poznaniu. (E).

Strajk robotników kanalizacyjnych rozszerza się

Stary magistrat chce dać podwyżkę, ale nie może...

Rezolucja strajkujących robotników

W dniu wczorajszym o godzinie 11 rano udała się delegacja strejkujących robotników kanalizacyjnych do wiceprezydenta Groszkowskiego w sprawie uzyskania 17% podwyżki i zlikwidowania strejku. Delegację przyjął wiceprezydent Groszkowski, który oświadczył, że podwyżka ta słusznie im się należy, jednak z braku gotówki udzielić jej nie może.

Magistrat chce prowadzić jednak nadal roboty kanalizacyjne, by zapewnić robotnikom dalszą pracę. Delegaci powrócili do związku, zdali zebranym robotnikom sprawozdanie z przebiegu konferencji z wiceprezydentem Groszkowskim.

Zebrani po wysłuchaniu delegacji uchwalili następującą rezolucję:

1) zebrani strejkujący robotnicy kanalizacyjni stwierdzają, że kierownicy odcinków przyrzekli robotnikom podwyżkę, jaką otrzymali robotnicy miejscy. Obecnie podwyżki tej magistrat udzielić nie chce, mimo głodowych zarobków, jakie otrzymują robotnicy kanalizacyjni,

2) zebrani robotnicy stwierdzają że pracują w warunkach bardzo ciężkich, a płaca, jaką otrzymują w stosunku do wzrostu drożyzny nie wystarcza na utrzymanie rodziny. Pierwsza kategorja robotników otrzymuje 5 zł. 60 gr. dziennie, druga — 5 zł. 20 gr., trzecia — 4 zł. 80 gr., chociaż wszyscy robotnicy pracują przy tych samych robotach.

3) zebrani postanawiają zwrócić się za pośrednictwem zarządu związku do Komisarjatu Rządu, aby ten potwierdził wydane przez związek zaświadczenia członkom komisji i wydał polecenie policji, by nie szykanowała komisyj strajkowych przy wykonywaniu przez nią swych obowiązków,

4) zebrani postanawiają wytrwać w rozpoczętej walce o poprawę bytu tak długo, póki magistrat nie uwzględni słusznie należącej się podwyżki 17 proc.

Jak się dowiadujemy, zarząd związku robotników budowlanych w dniu dzisiejszym uda się do magistratu, aby zlikwidować wynikły strajk i uzyskać 17 proc. podwyżkę. Strajk objął już wszystkie odcinki za wyjątkiem paru robotników, którzy dozorują przy pozostawionych materjałach budowlanych. (r)

Przyjazd Prymasa Polski

J. E. Ks. Kardynała Dr. A. Hlonda do Łodzi

W dniu dzisiejszym o godzinie 6 m. 30 po południu przyjeżdża na dworzec Kaliski do naszego miasta J. E. Ks. Kardynał Dr. Augustyn Hlond Prymas Polski.

Pobyt Dostojnego Księcia Kościoła w naszem mieście połączony jest z uroczystością poświęcenia nowego kościoła na krańcach ulicy Pomorskiej, pozostającego pod Zarządem Księży Salezjanów, mających już złotą kartę w historji Łodzi ze swej chlubnej pracy, a których J. E. Ks. Prymas jest członkiem Zgromadzenia.

Niewątpliwie Katolicka Łódź godnie powita Dostojnego Gościa na dworcu, oraz weźmie tłumny udział w uroczystościach niedzielnych, które rozpoczną się o godz. 10½ rano w kościele przy ulicy Pomorskiej.

Ile płacić podatku majątkowego?

Komunikat łódzkiej Izby Skarbowej

Zgodnie z dotychczasowemi zarządzeniami Ministerstwa Skarbu, pobór podatku majątkowego, przypadającego w myśl ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. K. Nr. 94, poz. 746), został ograniczony w następujący sposób:

a) dla płatników wyższych stopni (ponad 10,000 złotych majątku) I i III grupie kontyngentowej — do 100 procent definitywnego podatku bez zwyżki kontyngentowej;

b) dla płatników wyższych stopni (ponad 10,000 złotych majątku) II grupie kontyngentowej — do połowy podatku ze zwyżką kontyngentową.

Celem osiągnięcia wpływów, preliminowanych z tytułu podatku majątkowego w budżecie na rok 1927-28, zarządziło Ministerstwo Skarbu pobór od płatników wyższych stopni (ponad 10,000 zł. majątku) na poczet zaległości tego podatku dalszej raty w wysokości 0,8 procent od szacunku majątku, ustalonego w roku 1925 przy wymiarze podatku majątkowego. Rata ta płatną jest w dwuch równych częściach: Pierwsza od dnia 15 listopada 1927 roku. Druga — do dnia 15 stycznia 1928 roku. Płatnicy niższych stopni, nie podlegający zwyżce kontyngentowej, obowiązani będą uiścić w tychże terminach resztę przypadającego od nich podatku majątkowego.

Płatnikom, którzy nadpłacili dotychczasowe raty podatku majątkowego, nadpłacone kwoty zaliczy się na pokrycie należności, płatnych w myśl niniejszego zarządzenia.

O wysokości podlegających ściągnięciu zaległości i terminach płatności tychże zostaną płatnicy pisemnie zawiadomieni.

Dziś ostatni termin

płacenia podatku przemysłowego

W dniu dzisiejszym upływa ostatni termin płatności zarówno III kwartalnej zaliczki na podatek przemysłowy za rok bieżący, jako też i podatku dochodowego na bieżący rok. Termin ten będzie przez władze skarbowe przestrzegany z całą surowością.

Władze skarbowe wyjaśniły w związku z powyższem, iż pogłoski o przesunięciu ustawowego terminu powyższych płatności na 2 miesiące t. zn. na dz. 15. 12. nie odpowiadają w zupełności prawdzie, wobec czego podatnicy winni bezwzględnie zastosować się pod rygorem do uiszczania podatków w dniu dzisiejszym.

Redukcja pracy w przemyśle

W związku z zastojem na rynku łódzkim, szereg mniejszych i większych fabryk włókienniczych przeprowadza redukcję dni pracy w przewidywaniu, iż w razie dłuższego trwania obecnej sytuacji i zastoju w handlu włókienniczym — wytworzyć się może niebezpieczne zjawisko nadprodukcji w przemyśle. Na skutek tych redukcyj pracuje obecnie 32 proc. wielkiego przemysłu bawełnianego zatrudnia robotników przez mniej niż 6 dni w tygodniu. Zjawisko to wywołuje w kołach miarodajnych poważne zaniepokojenie. (E)

Udział Łodzi w zjeździe komunikacyjnym

Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym wyjeżdżają do Warszawy pp. Aleksy Rżewski, starosta łódzki, dyrektor kolejek dojazdowych p. Gerlicz oraz kilku przedstawicieli poszczególnych przedsiębiorstw komunikacyjnych w Łodzi, którzy udają się na zjazd przedsiębiorstw komunikacyjnych zwołany z inicjatywy ogólno-polskiego związku pod protektoratem ministra komunikacji Romockiego.

Na zjeździe tym omawiane będą sprawy ujednostajnienia systemów komunikacyjnych w całej Polsce i postawienia ich na odpowiednio wysokim poziomie. (r)

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, sobota o godzinie 4-ej po południu po cenach popularnych „**Kredowe koło**". Bilety do godziny 2-ej w Cukierni Gostomskiego; od godziny 2-ej w kasie Teatru przy ulicy Cegielnianej.

Wieczorem po raz drugi wesoła komedja Hennequin'a i Coolus'a „**Królowa Biarritz**" Początek o godzinie 8-ej min. 30, koniec o 11-ej min. 30.

Jutro, niedziela, trzy przedstawienia:

O godzinie 12-ej po raz drugi bajka dla dzieci „**Tomcio Paluch**".

O godzinie 4-ej po południu po cenach popularnych przezabawna „**Panna Flute**".

O godzinie 8-ej min. 30 wieczorem po raz trzeci wesoła komedja salonowa Hennequin'a i Coolus'a „Królowa Biarritz".

W poniedziałek po cenach popularnych „**Kredowe koło**".

„TOMCIO PALUCH"

przemiła, ślicznie wystawiona bajeczka dla dzieci B. Hertza i W. Tatarkiewiczówny dana będzie jutro, w niedzielę, po raz drugi w Teatrze Miejskim.

Bilety od 50 groszy do 4 złotych (na każdy bilet może wejść osoba dorosła z jednem dzieckiem) do nabycia dziś cały dzień w Kasie Zamawiań, zaś jutro, w niedzielę od 10-ej rano w kasie Teatru przy ulicy Cegielnianej.

Początek o godzinie 12-ej, koniec o 2-ej min. 15 po południu.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa 18.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę po dwa przedstawienia o 4.20 i 8.20 wieczorem cieszący się olbrzymiem powodzeniem sensacyjny dramat w 5-ciu aktach p. t. „**Pieczęć milczenia**" z Szafrańskim, Biskupską, Bolkowskim, Jarszewskim w rolach głównych.

Kasa czynna od 10-ej rano do 9-ej wieczorem bez przerwy.

TEATR W SALI GEYERA
Piotrkowska 295.

Dziś w sobotę o godzinie 8.20 wieczorem i jutro w niedzielę o 4.20 po poł. i 8.20 wieczorem zabawna krotochwila w 3-ch aktach p. t. „**Knotroler wagonów sypialnych**" A. Bissona i z pp. Romanem Urbańskim, Bieleckim, Moranowiczem, Zielińskim, Szczesną, Sobotkowską, Openówną w rolach głównych.

OTWARCIE TEATRU ART.-LIT. „GONG"

Dziś o godzinie 7-ej min. 45 nastąpi otwarcie teatru lit.-art. „GONG" pod kierunkiem Walerego Jastrzębca. Powstanie tej nowej placówki artystycznej, zakrojonej na dużą miarę wywarło w mieście zrozumiałe zainteresowanie. Na inagurację wystawiony będzie przegląd pod tytułem: „Jazda: Do Łodzi", z udziałem pp. Bukojemskiej, Jaśkówny, Popielewskiej, Talarico, Jastrzębca, Bolcia Kamińskiego, Laskowskiego, Nowosielskiego, Sielańskiego i Skonecznego oraz baletu z prima bal. Soboltówną i baletmistrzem Wojnarem na czele w składzie: Bargielskiej, Borowskiej, Duranowskiej, Liszewskiej, Kozłowskiej, Palczyńskiej i Runowieckiej.

Batutę trzyma kapelmistrz T. Sygietyński.

Jutro w niedzielę 3 przedstawienia: o godzinie 5.45, godz. 7.45 i o godzinie 10-ej.

Po wyborach do Rady Miejskiej

Zyski i straty materjalne i moralne

Nowi radni jadą na obrady Związku Miast

Zmiany wśród kandydatów poszczególnych Komitetów

Nadużycia niedoszłego radnego

Gorączka przedwyborcza minęła. Poszczególne partje i komitety zaczynają na zimno i trzeźwo obliczać zyski i straty niedzielnych wyborów.

Jeśli chodzi o straty materjalne, jakie poniósł Magistrat (200 tys. zł.) i bloki wyborcze (około 800 tys. zł.) — to suma ich jest tak wysoka (około miljona zł.), że poszczególne partje długo muszą zbierać składki od swych członków, zanim kasy partyjne znowu się napełni.

Jeśli zaś chodzi o straty moralne, to tutaj sprawa przedstawia się jeszcze gorzej, gdyż partje, które poniosły porażki przy obecnych wyborach, muszą na poparcie tłumów liczyć dopiero od tego czasu, kiedy nowowybrani rządcy miasta, postawieni na czele samorządu, nie skompromitują się w ten czy inny sposób.

Na tę chwilę będzie trzeba bardzo długo czekać, gdyż nowi gospodarze gwałtownie zaczynają dążyć do tego, aby zyskać sobie uznanie wyborców.

Dochodzi do tego, że niektórzy radni, nie mając jeszcze nominacji w kieszeni, chcą jechać do Poznania na obrady związku miast, mające się odbyć w dniach 21—23 października.

Na zjazd ten zasadniczo powinni wyjechać jeszcze starzy radni, ale na energiczne żądanie radnego Rapalskiego p. wiceprezydent Wojewódzki zgodził się podobno na wyjazd radnych, należących do nowowybranej Rady.

Jest nadzieja, że do chwili wyjazdu delegatów na zjazd, Główna Komisja Wyborcza skończy swoje prace i radni, jadący do Poznania, będą mieli pewność, że są naprawdę radnymi.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Główna Komisja Wyborcza obliczy wszystkie głosy do dnia dzisiejszego, a w poniedziałek nastąpi podział mandatów.

Zanim to jednak nastąpi — partje polityczne, przygotują sobie grunt do przyszłej pracy.

Najdalej poszła Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy, która stworzyła już frakcję radziecką i dokonała wyboru jej prezydjum.

Znaczne zmiany zaszły wśród NPR.-lewicy, gdzie na miejsce radnego Urbaniaka i Andzelakowej wejdą dotychczasowi radni: Zubert i Pfeifer.

Podobne zmiany zajdą i w innych ugrupowaniach.

Najgorzej czują się ci kandydaci, którzy po jednym weszli z mniejszych list. Tacy odosobnieni radni muszą ciągle konferować ze swoją partją, aby nie zboczyć z wytkniętej przez nią drogi.

W tem położeniu jest również kandydat listy inwalidów i b. wojskowych — p. Pawlak, który ciągle konferuje ze swemi wyborcami nad sprawą zajęcia stanowiska wobec przyszłego Magistratu.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa jednego z niedoszłych kandydatów do Rady Miejskiej, a mianowicie p. Pawłowskiego Dawida, czołowego kandydata wycofanej listy Nr. 32.

Okazało się teraz, że p. Pawłowski, piastujący stanowisko prezesa Związku Lokatorów i Sublokatorów, w czasie sprawowania swego urzędu dopuścił się szeregu nadużyć, za które został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Ponieważ w sprawie tej miało stawać 75 świadków, z których część się nie zjawiła, odłożono ją na kilka dni.

Szczęściem, że p. Pawłowski Dawid nie został radnym, gdyż zaraz na wstępie skompromitowałby mocno nową Radę.

Go-wski.

Wypadek starosty Rżewskiego na polowaniu

Onegdaj w lasach łęczyckich odbywało się wielkie polowanie na zające, w którem udział brali przedstawiciele władz miejscowych między innymi starosta Rżewski, prokurator Szmidt i podprokurator Mandecki. Podczas polowania zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą omal nie padł starosta Rżewski.

W pewnej chwili starosta Rżewski wystrzelił do zająca, którego zranił. Podbiegł on natychmiast, by dobić zająca i skrócić jego męczarnie.

W chwili, gdy uderzył go w łeb kolbą dubeltówki, pozostały w lufie nabój eksplodował, wyrywając zamek i rozrywając strzelbę na części.

Starosta Rżewski natychmiast odrzucił strzelbę, i w ten sposób uratował się od niechybnej śmierci. (i)

Magistrat ustępuje...

Załatwianie żądań pracowników

W wyniku szeregu posiedzeń magistratu, na których omawiano postulaty pracowników miejskich — magistrat postanowił przesłać do Min. Spr. Wewn. obszerny memorjał, domagając się wprowadzenia specjalnego dodatku fabrycznego dla pracowników samorządu łódzkiego, tak jak to wprowadzone zostało pod nazwą dodatku stołecznego w Warszawie, dodatku kresowego na Śląsku i we wschodnich województwach Rzplitej itd. Odnośnie 13 pensji, która jest jednym z podstawowych postulatów pracowników miejskich, to w tej sprawie magistrat poweźmie w najbliższych dniach ostateczną decyzję. W łonie magistratu istnieją tendencję do przychylnego załatwienia tego postulatu pracowników samorządowych w Łodzi (E)

Śmierć albo pieniądze!

Za zbrojny napad bandycki 4 lata więzienia

W dniu wczorajszym wydział karny sądu okręgowego w Łodzi, pod przewodnictwem wiceprezesa Witkowskiego w asyście sędziów Illinicza i Kurczyńskiego rozpatrywał sprawę 39-letniego Franciszka Bednarka i 30-letniego Moszka Falkowskiego, z których pierwszy oskarżony był o doonanie napadu rabunkowego, drugi zaś o paserstwo.

W nocy z 29 na 30 stycznia 1924 roku, do mieszkałego na przedmieściu Konstantynowa rzemieślnika Nusena Libermana wtargnęło kilku uzbrojonych w rewolwery i noże bandytów, którzy pod groźbą użycia broni zażądali wydania pieniędzy.

Sterroryzowani domownicy oświadczyli, że pieniędzy nie mają. Wówczas bandyci przewrócili Libermana na ziemię i zaczęli go kopać, grożąc przytem, że o ile nie wyda im pieniędzy, to wymordują całą jego rodzinę. Dwuch bandytów przystąpiło do plądrowania mieszkania przeszukując szufladki w szafach i stołach, pozostali zaś napastnicy stali na straży w kuchni.

Bandyci, zrabowawszy kilkanaście złotych gotówką, balję, trochę węgla i bielizny, zbiegli z łupem w niewiadomym kierunku.

Libermanowie byli tak przerażeni, że nie wzywali nawet pomocy, obawiając się powrotu bandytów i dopiero następnego dnia udali się na posterunek policyjny, gdzie złożyli zameldowanie o napadzie.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że udział w napadzie brał również i Franciszek Bednarek, którego Libermanowie poznali podczas konfrontacji, jak również i na toczącej się rozprawie sądowej.

Wraz z Bednarkiem na ławie oskarżonych zasiadł i Moszek Falkowski, który miał rzekomo odkupić od bandytów balję i bieliznę pochodzącą z napadu.

Po wysłuchaniu mowy przedstawiciela oskarżenia publicznego, podprokuratora Skabiczewskiego, który żądał dla podsądnych surowego wymiaru kary i przemówień obrońców z urzędu, sąd ogłosił wyrok, skazujący Franciszka Bednarka na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, zaś Moszka Falkowskiego sąd uniewinnił. (r)

W kołowrocie wielkomiejskim

W dniu wczorajszym około godziny 9-ej wieczorem szajka pijanych nożowców zaczepiła na ulicy Pryncypalnej powracającego z pracy robotnika Franciszka Strzelińskiego, zamieszkałego przy ulicy Dworskiej 11. Napastnicy zażądali od Strzelińskiego, by dał im pieniądze na wódkę, a gdy ten im odmówił, rzucili się na niego, zadając mu szereg ran nożami i tępemi narzędziami.

Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych stwierdził u Strzelińskiego 18 ran, wobec czego po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł go w stanie ciężkim do szpitala małż. Poznańskich. (r)

* * *

W dniu wczorajszym przy ulicy Wspólnej obok domu Nr. 14 między Bolesławem Żmurką (Małopolska 2), a Edwardem Zajdlem wynikła sprzeczka, która następnie zamieniła się w bójkę.

Podczas bójki Zajdel wydobył z kieszeni sprężynowy nóż i uderzył nim Żmurkę w lewy bok, a następnie rzucił się do ucieczki. Przy pomocy przechodniów udało się policji zatrzymać nożowca. Do rannego zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po opatrzeniu Żmurce ran, odwiózł go do domu w stanie bardzo osłabionym. Nożowcem zajęła się policja. (r)

* * *

Stanisław Jaworski, zamieszkały przy ulicy Łagiewnickiej 84, dał przed kilku dniami jubilerowi Szmulowi Kornowi (Brzezińska 5) złoto na zrobienie mu 2 obrączek ślubnych. Gdy w dniu wczorajszym Jaworski przybył do Korna po obrączki, ten wręczył mu zamówione pierścionki. Przyjrzawszy się im dokładnie Jaworski stwierdził, że są one zrobione ze zwykłej miedzi, wobec czego powiadomił o oszustwie policję.

Korn pociągnięty został za oszustwo do odpowiedzialności sądowej. (r)

* * *

Wczoraj o godzinie 3-ej po południu na ulicy Rzgowskiej 43 wieśniak z pod Rzgowa niejaki Antoni Rotkiewicz przebiegał przez jezdnię upadł na szyny tuż pod nadjeżdżający tramwaj Nr. 11. Motorniczy, nie tracąc zimnej krwi usiłował tramwaj zahamować, co udało mu się dopiero po kilku chwilach. Nieszczęśliwemu wieśniakowi koła tramwaju zdruzgotały lewą nogę. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu Rotkiewiczowi pierwszej pomocy odwiózł go w stanie ciężkim do szpitala. (r)

* * *

Przodownik policji konnej, wskakując do tramwaju Nr. 6 przy zbiegu ulic Andrzeja i Gdańskiej, potknął się tak nieszczęśliwie, że upadł na bruk, odnosząc rany głowy i ogólne potłuczenia ciała.

Natychmiast zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz udzielił nieszczęśliwemu pierwszej pomocy. Na życzenie przodownika Kordeckiego odwiózł go lekarz do domu przy ulicy Abramowskiego 4 (r)

Groźny pożar w śródmieściu

W dniu wczorajszym wybuchł pożar przy ulicy Południowej 18, w składzie szmat Maurycego Chęczyńskiego.

Po trzygodzinnej akcji ratowniczej pożar ugaszono.

Chęczyńskiego aresztowano. (i)

Atak furji podczas zabawy

W dniu wczorajszym w mieszkaniu Grapków przy ulicy Odyńca 27 z powodu urodzin żony właściciela mieszkania odbywała się huczna zabawa, na którą między innemi przybył również Józef Grapke, zamieszkały przy ulicy Bednarskiej 12.

Po kolacji, która była obficie zakrapiana monopolówką, nastawiono tradycyjny gramofon i rozpoczęły się tańce.

Około godziny 1-ej w nocy Grapke cierpiący od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy dostał ataku furji i począł tłuc najpierw zastawę stołową, a następnie i meble. Przerażeni domownicy zawezwali natychmiast pogotowie Kasy Chorych. Z trudnością udało się dwum sanitarjuszom nałożyć furjatowi kaftan bezpieczeństwa, poczem lekarz zrobił mu zastrzyk na uspokojenie nerwów. Chorego odwieziono do domu.

Oświetlenie ul. Piotrkowskiej

Onegdaj uruchomione zostało oświetlenie elektryczne odcinka ulicy Piotrkowskiej od Głównej do ulicy Anny, wczoraj zaś od ulicy Anny do Radwańskiej.

Wymieniona część ulicy Piotrkowskiej oświetlona została lampkami 500-watowemi, ustawionemi co 50 metrów.

Światłocienie wielkiego miasta

ZMARTWIENIE SALOMONA.

— Wyobraź sobie taki skandal! Taka kompromitacja! Co temu Salusiowi strzeliło do głowy. Jak można? Tfu! Zwyczajny „ganef"!

Przyjaciele i znajomi Salomona Warowkiera byli oburzeni. Ten przystojny elegancki Saluś, ten arbiter elegantiarum „Nowomiejskiegass" i okolicy zrobił taki brzydki, taki ordynarny, taki całkiem chamski kawał.

Tak jest, proszę Pani, Salomon Warowkier ukradł!

I co ukradł Salomon Warowkier?

Un ukradł nowy garnitur u Abrama Kronenberga!

Dlaczego Salomon Warowkier ukradł ten garnitur?

Salomon Warowkier kochał się w pięknej pannie Rózi, miał się z nią zaręczyć, miał wszystko, co potrzebne jest do zaręczyn, a nawet, co potrzebne jest do ślubu, tylko nie miał garnituru. A przecież bez garnituru nie można się zaręczyć. Bez garnituru można się najwyżej ożenić.

Zmartwienie pana Salomona było kolosalne. Pan Saluś Warowkier musi mieć garnitur. Choćby nie wiem, co się stało, choćby Ameryka cofnęła w ostatniej chwili pożyczkę, choćby Magistratowi zwaliła się na głowę kanalizacja, to Saluś Warowkier musi mieć garnitur. On musi mieć i kuniec. Un ma jutro zaręczyny i nie może wyglądać, jak byle urzędnik państwowy.

— Słuchaj, Icuś, może ty masz jakiego porządnego garnituru?

— A jak mam, to co?

— No to pożycz mi na zaręczyny, oddam ci nazajutrz.

— Po pierwsze, to nie pożyczę ci dlatego, że obawiam się, że mi zniszczysz, po drugie nie pożyczę ci dlatego, że mój garnitur będzie dla ciebie zaciasny, a po trzecie nie pożyczę ci dlatego, że wogóle nie mam żadnego porządnego garnituru.

Nie pożyczył więc Salusiowi Warowkierowi garnituru ani Icuś, ani Kubuś, ani Moniek, ani Heniuś. Pan Saluś Warowkier był jednak młodzieńcem zawziętym, no i nie mógł zresztą swych męskich wdzięków ukryć za figowym listkiem, „wypożyczył" więc sobie garnitur pana Kronenberga podczas nieobecności właściciela.

— Łobuz, ganef, łajdak — żałośnie zawodził pan Kronenberg, skonstatowawszy brak pięknego smokingowego ubrania. — Tylko Saluś mógł ukraść ten garnitur, trzeba więc zawiadomić policję.

I rzeczywiście u Salamona Warowkiera znaleziono garnitur.

Ach, jakże rozpaczliwie szlochała narzeczona Salusia, gdy dowiedziała się o kompromitacji amanta, ach, jakże denerwował się przyszły jego teść, ach, jakiemi gorzkiemi, rzewnemi łzami płakał Salomon Warowkier, gdy mu oświadczono, że nietylko nie będzie miał garnituru, ale traci również narzeczoną i teścia.

Tem tylko pociesza się Salomon Warowkier, że traci także i teściową. To mu osłodzi smutne chwile pobytu w więzieniu.

Bułki tanieją!

W dniu wczorajszym odbyła się w magistracie pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Groszkowskiego i przy udziale dr. Grabowskiego konferencja z piekarzami w sprawie potanienia pieczywa.

Po długich targach postanowiono obniżyć cenę bułek o 5 gr. na 1 klg., a ceny chleba pozostawić bez zmiany.

Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów

Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego w parku Helenów w okresie swego czterotygodniowego pobytu zjednała sobie szeroki ogół zwiedzających.

Ze względu na doniosłość zadania jakie Wystawa spełnia oraz na liczne zgłoszenia i prośby sfer zainteresowanych w dziedzinie handlu i gospodarstwa krajowego dyrekcja Wystawy postanowiła przedłużyć swój pobyt w Łodzi do dnia 23 b. m. By jednak upamiętnić się raz jeszcze zadokumentować, że Wystawa jest atrakcją, której nie dorównają żadne tego rodzaju imprezy, postanowiono uczynić z terenu wystawy dwudniowy zespół wesela i tańców. Wśród radości, szczęścia i śmiechu.

Sensacja oczekuje miłośników Wystawy w sobotę i niedzielę. Będzie to wymarzony szczyt atrakcyj w blasku którego pierzchną melancholije nastroje jesieni. Co złoży się na program niebywały dotychczas dowiedzą się wkrótce wszyscy. A zatem pamiętać należy, że sobota i niedziela, to dwa dni, które spędzić winni bezwzględnie wszyscy na terenie Wystawy.

Nowe odkrycie medycyny sądowej

Oczy ofiary zdradzają mordercę

Dziwy i cuda dzieją się na Bożym świecie.

Wspaniałe odkrycia, dokonywane w ostatnich dziesiątkach lat w dziedzinie wiedzy eksperymentalnej na polu techniki prześcigają najśmielsze marzenia, są jakby spełnieniem snów odwiecznych ludzkości, triumfem ducha ludzkiego, który w locie ku nieskończoności rzuca snopy światła w niezgłębione tajemnice wszechświata.

Umysł ludzki mi tę właściwość, że te tajemnice „odkryte" przyswaja sobie szybko, oswaja się z niemi i ze stanu pierwotnego zdumienia i zachwytu przechodzi w stan spokojnego zadowolenia, „zdobytą prawdę" poczyna badać wszechstronnie i jak najdalej wykorzystywać dla dobra ludzkości.

Z czasem przyzwyczai się do niej do tego stopnia, że cudowne zrazu odkrycie niemal całkiem spowszednieje i stanie się promieniem Roentgena, które poprzez mięśnie ciała ludzkiego, pozwalają oglądać jego wnętrze i kości szkieletu.

Dziś już dziecko nawet przyzwyczaiło się do tej cudownej taśmy, która chwyta wiernie najdrobniejszy ruch zewnętrznego świata, a która sama w ruch wirowy puszczona, poczyna mienić się tysięcznemi blaskami życia.

Lub kogo dziś dziwi taki wynalazek np., jak gramofon? A przecież wiruje tu płyta, uwieczniająca głos jakiegoś wielkiego śpiewaka, którego krtań może już dawno w proch rozsypana. A lot człowieka w powietrzu nad morzami? A radjo i fotografja telefoniczna? Najdelbsze tajemnice stają się rzeczą codzienną.

A jednak, gdy dziś słyszymy, że wiedza zupełnie poważnie chce dowieść, że w wielu wypadkach morderce można odnaleźć odzwierciedlonego w szklanych, zmartwiałych oczach ofiary — ogarnia nas zdumienie, wydaje się nam, że jest to bajka, śniona przez fantazje ludowe przez stulecia, podobna do tej, gdzie w milczeniu, ukrywającem tajemnice zbrodni, kamienie poczynają znagła ludzkim przemawiać głosem, by wydać złoczyńcę w ręce sprawiedliwości.

Romantyczna wiara ludu staje się dziś rzeczywistością, prześcigają ją odkrycia i nieprawdopodobne zdobycze nauki.

Faktem jest już dziś niewątpliwym, że w wielu wypadkach oczy zamordowanego zdradzają mordercę. Zbadaj siatkówkę — odkryjesz go.

Fantastyczne powieści, jak „Oczy umarłe" Juljusza Charienteta, lub „Bracia Kipp" Juljusza Verne, znajdują dziś naukowe potwierdzenie.

Po raz pierwszy profesor Bone, z okazji masowych morderstw, popełnionych przed kilkunastu laty przez niejakiego Angersteina w Heiden, ogłosił w gazetach, że udało mu się odkryć mordercę w oczach jednej z ofiar.

Zjawiskiem tem zajmowała się długo francuska medycyna sądowa, i Anglicy w czasopiśmie „The Nature" sporo poświęcili mu miejsca.

Cały szereg uczonych zajmował się wyjaśnieniem tego fenomenu. Ostatnio zaś uczony wiedeński, dr. Labe, stara się go wytłumaczyć w sposób całkiem naturalny. W bardzo ciekawym artykule, drukowanym w jednym z ostatnich „Medizinische Wochenschrift", autor wychodzi z założenia, że zdolności widzenia, jakie posiada oko ludzkie, polegają na tem, iż na tak zwanej jego siatkówce odbijają sie obrazy przedmiotów, podobne jak to się dzieje w kamerze fotograficznej.

Siatkówka składa się z szeregu świetlnych punktów, tworzących razem jakby mozajke. Mozajka ta wykazuje 9 rozmaitych warstw, złożonych jakby z bardzo delikatnych pręcików, będących w istocie subtelnemi kończynami nerwu wzrokowego, bardzo wrażliwemi na światło.

Dzięki drganiom eteru świetlnego, światło koncentruje się na powierzchni siatkówki, w której znajduje się wrażliwsza na światło subwencja purpurowa.

W substancji tej odbywa się proces świetlno-chemiczny, dzięki któremu powstają na siatkówce obrazy podobne jak na płycie fotograficznej. Powstałe w ten sposób na siatkówce obrazy i zjawiska, pozostają na niej dopóty, dopóki nie zostawią miejsca innym następującym po sobie obrazom.

Siatkówka nie jest zatem tylko płytą fotograficzną, lecz poprostu całym warsztatem fotograficznym. Płyta bowiem służy raz tylko swemu celowi, podczas gdy purpura wzrokowa odnawia się automatycznie, t. zn. zdolna jest do chwytania całego szeregu następujących po sobie obrazów.

W momencie jednak, gdy to ciągłe odnawianie się, ta regeneracja ustaje np. z powodu śmierci, gdy zatem odbity na siatkówce obraz nie może już ustąpić miejsca następnemu, musi obraz ten utrwalić się na siatkówce, jak fotografja. Refleksy świetlne oddziaływają w jednakowy sposób na oko, jak i na płyty fotograficzne. W obu wypadkach mamy do czynienia z podobną — ba — nawet jednakową wprost reakcją chemiczną płyt, w obu wypadkach obraz dochodzi do skutku według tych samych zasad optyki.

Weźmy teraz pod uwagę nagłą gwałtowną śmierć osoby zamordowanej.

Oczy napadniętego—gdy będą zwrócone w stronę mordercy — szeroko przerażeniem rozwarte — wchłonęły w siebie ze wzmocnioną intensywnością obraz ostatni.

Z siatkówki martwego oka obraz ten nie znika odrazu, zaciera się dopiero później — i niknie, gdy się już rozpoczyna proces rozkładu ciała.

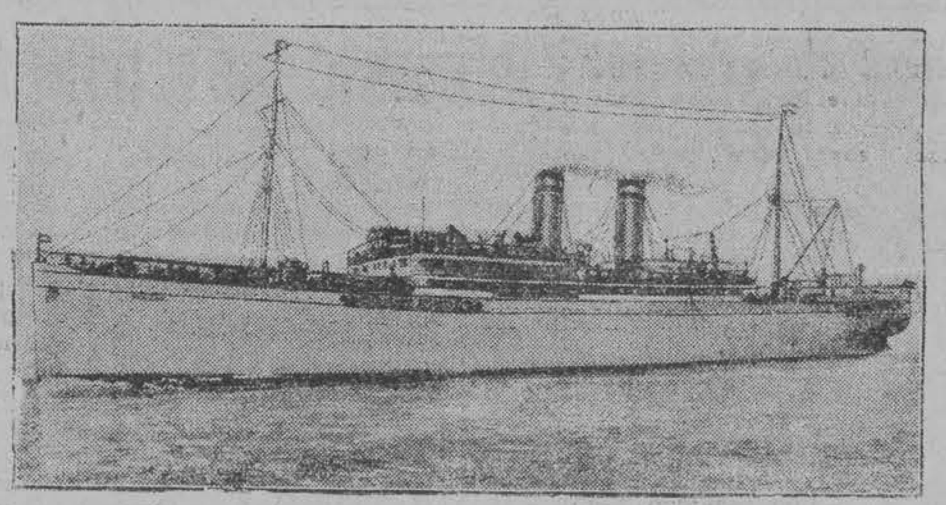
W międzyczasie można fotografję mordercy, widoczną na siatkówce ofiary, wykorzystać dla celów śledczych.

Wyjęte oko dostaje się na stół operacyjny i po skomplikowanej operacji, połączonej ze zdjęciem siatkówki, powiększą się zapomocą odpowiedniego fotograficznego aparatu obraz mordercy, utrwalony na tejże siatkówce.

Dzięki aparatowi profesora wiedeńskiego, d-ra Dienera, udoskonalonemu przez d-ra Guistranda, możliwe jest już dzisiaj natychmiastowe zdjęcie fotograficzne siatkówki, bez wyjęcia oka. Ma to bardzo doniosłe znaczenie, już choćby ze względu na czas przeprowadzenia obdukcji zwłok.

Czy tak czy owak, pewnem jest, że ta metoda prowadzi w pewnych wypadkach do odkrycia mordery w oczach ofiary.

„Oceania" — nowy hotel pływający



Nowy luksusowy okręt „Oceania", jest prawdziwym hotelem pływającym pod względem komfortu i wygód

Starzec 70 letni oskarżony o dwużeństwo

Mimo dowodów winy — zwolniony od kary

Jak donosi prasa francuska, 70-letni starzec, Ludwik Vivalda, stanął w tych dniach przed sądem przysięgłych w Paryżu, oskarżony o dwużeństwo.

Przeszłość tego człowieka jest dosyć zagmatwana.

W r. 1908 rozszedł się ze swoją pierwszą żoną w Lugano i zamieszkał w Paryżu. Tu poznał panią Flori, i po roku w merostwie X okręgu zarejestrowano szczęśliwe małżeństwo.

Co go skłoniło do sprzeniewierzenia się drugiej żonie?

Pewnego razu spotkał wdowę Delatoour, pielęgniarkę i zakochał się w niej po uszy... Miłość była snadź nie bez wzajemności. Wdówka niebawem została kochanką Vivaldy.

Idylla trwała około dwudziestu lat. Przez ten czas kochanek stale odwiedzał wdowę. Przed trzema jednak laty postanowił „uregulować" swój stosunek i wejść z nią w związek małżeński, zapominając jednak o rozwiedzeniu się z drugą żona, Flori.

Starzec podrobił dokumenty i nic nie mówiąc „narzeczonej", ruszył z nią do merostwa.

Minęło trzy lata. Porzucona małżonka nie dała za wygranę. Dowiedziała się, gdzie mieszka jej lekkomyślny małżonek, poszła do trzeciej żony, podała się za jego siostrę i w obecności tejże — poczęła błagać staruszka, ażeby wrócił do domu.

Viwalda rozpłakał się i wyraził zgodę. Oburzona tem małżonka Nr. 3 wystąpiła na drogę sądową, oskarżając V. o dwużeństwo. Ludwika aresztowano i stawiono przed sądem przysięgłych.

— Czy kochał pan swoją drugą żonę? — pyta przewodniczący.

— O, tak!..

— A trzecią?

Vivalda robi niezdecydowaną minę.

— Niechże się pan zdecyduje! — mówił sędzia.

I zdecydował się na rzecz żony Nr. 2, która mu wszystko przebaczyła. Dodać wypada, iż żona Nr. 3 nie pofatygowała się nawet na rozprawę. Wzruszony starzec jął prosić sędziów o przebaczenie, obiecując więcej się nie żenić...

Sąd prośbę uwzględnił i wyniósł werdykt uniewinniający. (w)

Rekordowy djablik drukarski,

czyli niegrzeczny minister

Niema na świecie gazety, którąby była wolną od błędów zecerskich, przestawek wierszy, od wypuszczenia całych ustępów itp. djablików drukarskich. Nie mało też przykrości sprawiają nam często niedokładności i błędy drukarskie, które wkradają się na łamy „Hasła Łódzkiego", czego — jak dobrze wiedzą osoby obznajomione z techniką gazeciarską — w mniejszym lub większym stopniu prawie nigdy nie można uniknąć. Od błędów zecerskich czy korektorskich, nie są wolne nawet największe gazety europejskie.

W ostatnim zeszycie czasopisma francuskiego „Annales" znajdujemy zabawne zestawienie najsławniejszych błędów drukarskich.

Nieprześcignionym — według „Annales" — jest wypadek, który zaszedł w francuskiej rządowej gazecie za czasów króla Ludwika Filipa.

Rząd dopiero co upadł; toczyły się obrady nad utworzeniem now. gabinetu. Thiers (zaufany minister króla) napisał własnoręcznie sprawozdanie o toku rokowań i odesłał je do drukarni. Następnego dnia na pierwszej stronicy rządowej gazety było wydrukowane:

J. K. Mość wezwał do zamku w Tuillierach p. Thiers'a i polecił mu utworzenie nowego gabinetu. P. Thiers odpowiedział J. K. Mości:

— W tej chwili mam tylko jedną myśl... Czy nie należałoby mnie skręcić Wam karku, jak indykowi?

O wiele dalej po wszystkich telegramach i artykułach można było znaleźć rozwiązanie tak niegrzecznego zachowania się ministra:

„Poszukiwania policji dały pomyślny rezultat. Morderca staruszki przy ulicy Pot-de-Ferre został wczoraj w domu publicznym aresztowany.

Podczas przesłuchania u sedziego śledczego zbrodniarz zachowywał się skrajnie wyzywająco. Słowa, rzucane przez niego, świadczyły o tem, że zbrodnicza dusza jego nie odczuwała najmniejszej skruchy:

— Bóg i ludzkość cała niech będą mi świadkami, że zawsze w miare sił moich i zdolności starać się będę służyć Wam i Francji".

Jasną jest rzeczą, że w tekście wiersze były przewinięte i słowa zabójcy włożono w usta Thiers'a i odwrotnie. (wm)

Magiczne źródło

które przepowiada... wojnę

W szwedzkiej prowincji Dalsland, niedaleko od Alltrop, istnieje magiczne źródło, które według starej tradycji ludowej, przepowiada wojnę. Legenda głosi, że źródło to w oczach pokojowych przestaje bić, a płynie dopiero wtedy, kiedy się ma na wojnę. Przed ostatnim razem cud ten zdarzył się w r. 1914, a obecnie to trysnęło znowu tak obfitym strumieniem, że woda wylewa się aż na gościniec.

Podobnie legendarne źródła pojawiają się często w starych ludowych legendach szwedzkich. W wielu miejscowościach w Szwecji istnieja cudowne źródła, o których dawniej sądzono, że mogą leczyć choroby. Zanim cierpiący napił się wody z takiego źródła, lub się w niem wykąpał, wrzucał do wody monety lub klejnoty, ażeby sobie zjednać bóstwa, władające tem źródłem. Jeszcze i dzisiaj znajduja się na dnie tego źródła monety i wartościowe przedmioty, co czyni niewątpliwym fakt, iż w czasach pogańskich, a także i później w chrześcijańskich, przechowywała się tradycja tej czci dla źródeł.

Nowożytna teorja przyjmuje fakt, że woda w tych źródłach posiada radjoatywne lecznicze własności. Teoria opiera się na tem, że w ostatnich czasach w Szwecji znaleziono źródła silnie radjoaktywne, których wodę używa się do celów leczniczych.

Jezioro, które zniknęło

W Stanach Zjednoczonych, w dolinie Sequatchie istniało czarujące jezioro, w którego szafirowej toni odbijało się wiecznie pogodne niebo. Brzegi jeziora zamieszkiwali rybacy, których jedynym zajęciem było łowienie ryb i handlowanie niemi na rynkach okolicznych. Aliści pewnego poranku rybacy, wyruszający na połów, nie znaleźli jeziora. Poprostu miało dosyć monotonnej egzystencji i zniknęło. Jedynym jego śladem był dół ze szlamem, w którym poruszały się przerażone pstrągi.

Geologowie twierdzą, że woda jeziora uciekła przez otwór wiodący do podziemnego tunelu i połączyła się z dopływem rzeki Sequatchie.

Ale madre rozprawy geologów małą są pociechą dla rybaków; biedacy wpadli w rozpacz po stracie ukochanego jeziora, które ich zdradziło. (w)

Wybitny malarz polski —

zakonnikiem

W ostatnim czasie, w pałacu Faubourg St. Honore wystawił swe obrazy Aleksander Rzewuski. Wystawa cieszyła się dużem powodzeniem. Zresztą Rzewuski od dawna ceniony był w Paryżu jako znakomity portrecista. Wkrótce potem Rzewuski wstąpił do klasztoru OO. Dominikanów w St. Maximin w południowej Francji, gdzie odbywa nowicjat. (w)

Zgon czerwonego feldmarszałka

Onegdaj zmarł w Budapeszcie Aureljusz Stromfeld, szef sztabu generalnego węgierskiej armii komunistycznej za czasów rządów Beli Kuna. Stromfeld umarł na dyfteryt w 49 roku życia.

Karjera tego czerwonego feldmarszałka nie należała do przeciętnych i obfituje w różne romantyczne epizody. Pochodził on z austrjackiej rodziny wojskowej i zgodnie z rodzinną tradycja, ukończył szkołę oficerską w Wienerneustadt. Jako młody oficer, któremu przepowiadano wspaniałą karjerę, dostał się do sztabu generalnego. Kiedy wybuchła wojna, był już w randze pułkownika. Wkrótce został szefem generalnego sztabu armji, pozostającej pod dowództwem księcia Józefa. Przełożeni ogromnie cenili jego strategiczne zdolności, które ujawnily się przedewszystkiem w czasie bitwy pod Gorlicami.

Po ukończeniu wojny, Stromfeld udał się do Budapesztu, gdzie zaczął się silnie interesować polityka. W przeciwieństwie do wielu innych wyższych oficerów dawnej armji austriacko-węgierskiej, oświadczył się za radykalnym kierunkiem. Oddano mu ważne agendy w ministerstwie wojny, a kiedy hr. Karolyi władzę przelał na bolszewików węgierskich, Aureljusz Stromfeld uważany był za człowieka przyszłości. Wkrótce potem został mianowany szefem sztabu świeżo się organizującej czerwonej armii.

Po upadku Beli Kuna, Stromfelda aresztowano i postawiono przed sadem wojennym. Usiłował bronić się w ten sposób, że twierdził, jakoby przyjał nominację tylko dla celów ochrony interesów Węgier. Wszyscy jednak wiedzieli, że zamierzał na czele zorganizowanej przez bolszewików czerwonej armii — zwrócić się przeciwko dyktaturze sowieckiej. — Stromfeld został skazany na 2 i pół roku więzienia. Kare tę częściowo odsiedział.

W ostatnich latach Stromfeld cofnął się w zacisze prywatnego życia i przyjął posadę w fabryce kapeluszy.

SZKODLIWA OBRONA

Dziś, gdy sprawa pożyczki zagranicznej dla Polski jest definitywnie załatwiona i niema mowy o tem, aby pewne uwagi krytyczne mogły być uważane jako t. zw. chęć szkodzenia żywotnym interesom państwa, chcielibyśmy poruszyć sprawę zasadniczą, dotyczącą niewłaściwego i nieumiejętnego reagowania czynników miarodajnych na niepoważne, a zdradzające szkodliwe tendencje, insynuacje. Mamy na myśli odpowiedź, jaką w formie komunikatu Pata przedrukowały prawie wszystkie pisma polskie, na nierzeczowy i niefachowy artykuł zamieszczony w „Wiener Allgemeine Zeitung".

Autor tego artykułu starał się w związku z trudnościami jakie niedawno wysunęły się w naszych rokowaniach pożyczkowych udowodnić, że stabilizacja złotego jest zagrożona. Nie ulega wątpliwości, że zawarcie pożyczki zagranicznej ułatwi nam stabilizację waluty bez konieczności sięgania do daleko idących środków ostrożności, wpływających hamująco na rozwój życia gospodarczego. Ale niema też w Polsce żadnego ekonomisty bezstronnego, któryby mógł twierdzić, że stabilizacji złotego bez pożyczki zagranicznej groziłoby w dzisiejszych warunkach bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Nie wchodząc już w to, że nasze czynniki miarodajne uważały za właściwe reagować w przeddzień zawarcia pożyczki na niepoważne wywody zamieszczone w piśmie, nie mającem charakteru wpływowego organu gospodarczego, chcielibyśmy w dzisiejszym artykule zająć się sposobem, w jaki to uczyniły.

Otóż część komunikatu dotycząca naszego bilansu handlowego robi wrażenie, jakgdybyśmy chcieli coś ukrywać, skoro ogranicza się do stwierdzenia, że bilans handlowy od maja wykazuje stały spadek salda ujemnego, a w sierpniu saldo to, wynosiło już tylko znikomą sumę kilku miljonów złotych. Stwierdzić więc należy, że saldo ujemne w sierpniu wynosiło blisko 10 miljonów złotych w złocie, a każdy nieznający nawet subtelności językowych wie, że „kilku" nie może być blisko 10. Pozatem należałoby koniecznie powiedzieć o tem, że chodzi o złote w złocie, bo jak wiemy różnica jest dość poważna. Czyż nie silniejsze wrażenie zrobiłoby zestawienie bez komentarzy cyfr, dotyczących salda ujemnego naszego bilansu handlowego ostatnich kilku miesięcy, które mówią więcej, niż nieudolne uwagi?

Kiedy mowa w komunikacie o stałym wzroście dochodów państwowych, to nie podano faktycznego wpływu dotychczasowego, ale zaznaczono, że dochody państwowe dadzą do końca roku budżetowego wedle przewidywania około 400 miljonów złotych nadwyżki dochodów nad wydatkami. Chcąc kogoś przekonać o słuszności tego twierdzenia nie można wszak operować przewidywaniami, gdyż słusznie mógłby ktoś pomyśleć, że dotychczasowe dochody są tak nikłe i autor komunikatu umyślnie je przemilcza.

Najwięcej jednak zastrzeżeń nasuwają uwagi, dotyczące stopy dyskontowej. Powiedziane bowiem jest w komunikacie, że stopa procentowa wykazuje w ciągu „ostatniego półtoraroku" stałą tendencję zwyżkową, co przecież nie odpowiada stanowi faktycznemu, jeżeli się uwzględni oczywiste stosunki na prywatnym rynku dyskontowym, który u nas odgrywa bardzo poważną rolę. Trudno bowiem przypuszczać, aby autor komunikatu miał na myśli stopę procentową, stosowaną w bankach, gdyż to byłoby bardzo słabym argumentem dla zagranicy, która doskonale wie o tem, że nasza bankowa stopa dyskontowa nie jest życiowa, lecz przymusowo stosowana. Twierdzenie zaś, iż u nas obniżono oficjalną stopę dyskontową w tym czasokresie z 12 do 8 procent, podczas gdy w sąsiednich Niemczech podniesiono ją z 5 do 7 i tendencja autora aby z tego twierdzenia wyciągnąć jakieś dodatnie wnioski chybią celu, gdyż stopa procentowa w Niemczech jest regulatorem rynku pieniężnego i każda zmiana wywołuje na rynku ten efekt, jaki inicjatorowie chcą osiągnąć, podczas gdy u nas wpływ zmiany stopy procentowej Banku Polskiego na rynek pieniężny jest minimalny.

Przechodząc do ostatniego punktu wywodów autora komunikatu, dotyczącego oszczędności złożonych w bankach, które w ciągu roku wzrosły dwa i pół raza, należy przedewszystkiem stwierdzić, że kiedy mowa o wzroście wkładów w ogólności, to świadczy to między innemi tylko o wzroście zaufania do naszych banków. Jeżeli autorowi chodziło o wykazanie wzrostu zaufania do złotego, to powinien był wziąć pod uwagę tylko wkłady złotowe, a nie wkłady w walutach obcych.

Z tego cośmy powiedzieli, wynika jasno, że zasadniczo na insynuację niepoważną nie należy wogóle odpowiadać, a jeżeli już, to w sposób fachowy, wykluczający jakiekolwiek podejrzenia i niedomówienia. Było to w tym wypadku tem łatwiej, że sytuacja nasza nie wymagała jakichkolwiek przemilczeń czy niedokładności. Cel naszego artykułu jest ten, aby sfery kompetentne uprzytomniły sobie, że reagowanie na ataki z zewnątrz z chęcią szkodzenia naszym interesom gospodarczym należy powierzyć ludziom znającym się na rzeczy, a nie dyplomatom.

Dr. A-s.

Zadłużenie Polski

Nawet po zaciągnięciu nowej pożyczki Polska jest najmniej zadłużonem państwem

Ogólna suma długów państwowych Polski wynosi 3.583.016.377,48 złotych. Z powyższej sumy przypada na długi wewnętrzne 314.298.158.48 złotych, a na długi zagraniczne 3. 268.718.219 złotych, czyli 367.271.710 dolarów. Jeśli więc do tego dodamy nowozaciągniętą pożyczkę w kwocie 72 miljonów dolarów, wyrażać się będzie zadłużenie zagraniczne Polski kwotą 439.271.710 dolarów, a cały dług państwowy Polski kwotą 474.586.109 dolarów, co wynosi na głowę przeszło 15.8 dolarów. Obciążenie państwowemi długami na głowę ludności jest w Polsce przeto nawet po zaciągnięciu nowej pożyczki około 50 razy mniejsze, niż w Anglji, 28 razy mniejsze, niż we Francji, a 10 razy mniejsze, niż we Włoszech.

Zapotrzebowanie na fasolę polską

Jak komunikują z Triestu, odczuwa się tam dość duże zapotrzebowanie na fasolę, zwłaszcza z Małopolski. Ta ostatnia ma znaczne widoki powodzenia, będąc dobrze wprowadzoną na tamtejsze rynki i znaną pod nazwą „fasoli galicyjskiej" Cieszy się też u okolicznych odbiorców dużem powodzeniem i jest często poszukiwana. Jednocześnie donoszą z Fiume, że ceny na fasolę zwyżkują na tamtejszej giełdzie. We wrześniu ceny wahały się od 115 do 165 Lr. za 100 kg.

Szybki wzrost dochodów państwowych

Wpływy z danin publicznych i monopolów za czas od początku bieżącego r. budżetowego 1927-28, to jest od 1 kwietnia r. b. do 30 września r. b. wyniosły ogółem 983 miljony zł. to jest o 215.9 milj. zł. więcej niż za tenże okres ubiegłego roku budżetowego. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 624.5 miljonów zł. wobec 485.7 miljonów zł. za tenże okres roku ubiegłego. Daniny publiczne dały przeto w okresie od 1 kwietnia r. b. do 30 września r. b. o 138.8 miljonów zł. więcej, monopole zaś o 77.1 miljonów zł. więcej niż za tenże okres roku ubiegłego.

Wywóz węgla polskiego

Całkowity eksport naszego węgla we wrześniu wyniósł 1075 tys. ton, co w porównaniu z sierpniem stanowi wzrost o 31.000 tonn.

Największe pozycje w wywozie stanowią Austrja (280 tys. tonn) Szwecja (230), Danja (120), Włochy (92), Węgry (64), Jugosławja (43), Francja (35), Norwegja (32) i Łotwa (31).

Z ogólnego eksportu drogą morską wysłano 485 tys. tonn, to znaczy więcej o 35 tys. niż w sierpniu. Z tego przez Gdańsk 364 tys. tonn, Gdynię — 95 tys. i Tczew 26 tys. tonn.

Węgiel zdrożał

Na posiedzeniu „Porozumienia Składów Górnośląskich Koncernów oraz Kopalń Dąbrowieckich" w dniu 12 października r. b. w Łodzi uchwalono podwyższyć z dniem 16-go b. m. cenę wszystkich gatunków węgla o 10 groszy na korcu, przyczem wyjątkowo węgiel opałowy przy pokryciu gotówkowem podwyższono o 5 groszy na korcu, przy pokryciu zaś wekslowem podwyżka wyniesie 15 groszy od korca.

W listopadzie zwołane będzie *walne zebranie* akcjonarjuszy Banku Polskiego

Dnia 13 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego. Poza wysłuchaniem i rozważeniem sprawozdania Dyrekcji, oraz sprawozdań 3-ch komisyj Rady, odczytano protokuły komisji rewizyjnej Banku, poczem postanowiono:

1) Otworzyć zastępstwa Banku w Chodzieży, Gostyninie, Grodzisku Wielkopolskim, Kępnie, Krzemieńcu, Lublińcu i Śremie.

2) Uzupełnić skład komitetów dyskontowych w Warszawie, Tomaszowie i Katowicach;

3) Obniżyć od 15 b. m. stopę procentową od zastawów, zabezpieczonych papierami z 9 i pół proc. do 9 proc.

4) Znieść prowizję, pobieraną dotychczas od rachunków otwartego kredytu, zabezpieczonych papierami, natomiast ustalić minimalną liczbę dni przy obliczaniu odsetek na 6 dni, zaś w okresie od 24-go każdego miesiąca aż do 1-go następnego miesiąca włącznie — 10 dni;

5) Stosunek udzielonych zaliczek przy zastawie papierów państwowych podnieść z 75 do 80 procent wartości giełdowej.

6) Zwołać nadzwyczajne Walne Zebranie Akcjonarjuszów Banku na dzień 8-go, względnie 9-go listopada. Zebraniu temu będzie przedstawiony wniosek zmiany Statutu Banku w związku z przyjętym przez Rząd planem stabilizacyjnym. Pozatem Walne Zebranie uchwali zmianę statutu w kierunku upoważnienia Rady Banku Polskiego do powołania w charakterze „adwiser'a" delegata amerykańskiego, którym ma być obecny podsekretarz stanu w departamencie finansów Mr. Charles Dawey.

Zbiory jęczmienia zwiększyły się

Według dotychczasowych przybliżonych obliczeń zbiór jęczmienia w Polsce jest ca 5 proc. większy, niż w roku ubiegłym. Jeżeli natomiast porównać zbiory pod względem jakościowym, to okaże się, iż lepszych gatunków jest w tym roku znacznie mniej, niż w roku 1926. Tym się też tłomaczy mniejsza stosunkowo ilość jęczmienia browarowego na rynku, niż jęczmienia kaszanego. Przeciętna waga gatunkowa niewiele odbiega od zeszłorocznej i wynosi ca 66 kg., gorzej się natomiast przedstawia sprawa koloru. Wskutek długotrwałych deszczów w niektórych okresach czasu przeważają gatunki ciemne jęczmienia, natomiast b. trudno jest o jęczmień jasny z białemi końcami.

Najlepsze jakości jęczmienia posiada, jak zwykle Poznańskie i Pomorze, jednak niewielkie ilości dobrych gatunków posiadają i inne dzielnice kraju.

Jęczmień kaszany, według zdania młynów, jest w tym roku znacznie lepszy, co znowu jest zupełnie zrozumiałe ze względu na wielki wybór w tym dziale, spowodowany zabrakowaniem jęczmieni browarowych.

Co się tyczy cen, to najwyższe stosunkowo utrzymują się w zachodniej części kraju, pod wpływem intensywnego wywozu i wyższych cen na rynku niemieckim. O ile w byłej kongresówce i na wschodzie można nabyć średnie gatunki jęczmienia kaszanego po 40 — 41 zł. fr. st. odbiorcza i browarowego po 42 — 44 zł., o tyle z zachodniej części kraju za jęczmień browarowy trzeba płacić 44 — 47 zł. a za kaszany 42 — 44 zł. fr. st. odbiorcza za 100 kg.

Trwający bez ograniczenia intensywny wywóz jęczmienia może spowodować, jak w roku zeszłym, że już na wiosnę będziemy mieli w kraju tylko gatunki liche jęczmienia, natomiast towar lepszy będziemy zakupywać zagranicą.

Światowy rynek kauczuku

Na światowym rynku kauczuku daje się zauważyć poważna zniżka cen. W początku roku bież. notowano w Nowym Jorku Sheets loco ca 39 cts. za lbs, w początku sierpnia 35 cts. a obecnie ca 34 cts. Dająca się zauważyć powściągliwość Ameryki tłomaczona jest tem, że tamtejszy pool gumowy zaopatruje odbiorców swych z rezerw i nie czyni ostatnio zakupów. W ten sposób cena kauczuku stoi już nie wiele wyżej ponad 30 cts. przyjętemi w bill'u Stevensona za cenę normalną kauczuku.

Jeżeli cena kauczuku nie utrzyma się ponad tym poziomem, to według tego bill'u wywozić będzie wolno z plantacji angielskich po upływie odnośnego kwartału za normalnem cłem, wynoszącem 1 d. za lbs. tylko pewną określoną część produkcji, przyjętej za normalną. Narazie dają się w kołach angielskich słyszeć głosy co do zaostrzenia restrykcji przez ustalenie produkcji normalnej na wysokości 450 lbs. z akra. Pozatem mają pozwolenia wywozowe mieć ważność tylko na jeden kwartał.

Obecne zapasy światowe kauczuku są bardzo poważne, wynoszą one ca 230.000 ton, co pokrywać może konsumpcję światową w ciągu 4 do 5 miesięcy. Tegoroczną produkcję szacują na 610.000 ton i na tyleż mn. w. spożycie, wobec czego tylko powyższe restrykcje zmniejszyć mogą nacisk ogromnych rezerw na rynek światowy. Z produkcji światowej przypada 51 proc na Ceylon i wyspy Malajskie. 36 proc. na Indje Holenderskie, ca 7 proc. na Indje, Burmę i Borneo angielskie, 4 proc. na Brazylję.

Wzrost spożycia czekolady

W ostatnich latach znakomicie powiększyło się w Polsce spożycie czekolady. Powstał szereg nowych fabryk posiadających zupełnie nowoczesne urządzenia. Produkcja krajowych fabryk pokrywa całkowicie zapotrzebowanie rynku. A zapotrzebowanie to wzrosło od czasów przedwojennych przynajmniej o 50 procent. Publiczność przyzwyczaiła się już uważać czekoladę za wybitnie odżywczy produkt, nie zaś za luksus, jak przedtem. Oczywiście, największym rynkiem zbytu jest Warszawa. Po za stolicą większym zbytem cieszy się czekolada na rynkach Górnego Śląska, Poznańskiego i Małopolski. Krajowa fabrykacja czekolady rozwinęła się już obecnie o tyle, że zachodzi teraz mowa o eksporcie naszego produktu zagranicę. Narazie jednak na przeszkodzie stoją tu pewne nieuregulowane sprawy dotyczące ulg celnych w postaci zwrotu ceł za odpowiednią do eksportowanej czekolady ilość ziarn kakaowych oraz akcyzy w postaci tańszego cukru. Na ten temat toczą się już obecnie pertraktacje. Ceny na rynku czekolady utrzymują się na poziomie niezmienionym od półtora roku. W okresie tym wprawdzie nastąpiło pewne podrożenie surowca, jednakże zwyżka cen nie jest przewidywaną, wobec dość silnej walki konkurencyjnej pomiędzy poszczególnemi fabrykami.

Na rynku żelaza niema zmiany

Na rynku żelaza tendencja spokojna. W dziale żelaza walcowanego ruch niejednolity. Żelazo bowiem sztabowe idzie słabo, natomiast bednarskie, betonowe i formowe wykazuje poprawę. Walcówka jeszcze ciągle nabywana jest w dość dużych ilościach, ale w tych dniach należy się spodziewać w tym dziale zastoju, ponieważ przemysł gwoździarski i druciarski pokrył już większą część zapotrzebowania na najbliższe miesiące. Na rynku blachy ruch średni, spodziewane jest osłabienie tendencji. Ceny hurtowe na surowce i artykuły techniczne dla przemysłu metalowego przedstawiają się w złotych za 1 tonnę fr. wagon stacja załadowania następująco: surówka odlewnicza „Staporków" Nr. 1 — 220, Nr. 2 — 215, Nr. 3 — 210, surówka „starachowicka" (franco wagon huta Nr. 0 — 210, Nr. 1 — 200, Nr. 2 — 190, żelazo handlowe krajowe — 350 + 2 proc. bednarka gorąco walcowana — 422.5 + 2 proc. walcówka 397, blacha (cena zasadnicza) gruba na 5 mm. i wyżej — 422.5 + 2 proc., cienka do 5 mm — 525 + 2 proc., koks karwiński 62, górnośląski twardy i miękki 39,80 węgiel kowalski myty cieszyński — 62 górnośląski gruby — 32.60, dąbrowski gruby 30.70, glina ogniotrwała mielona 60, cegła ogniotrwała normalna 97 50, kopulakowa 107.50, mączka szamotowa 80, zaprawa szamotowa 70, kamień wapienny 7; notują za 100 kg. skład Warszawa: pokost chemiczny czysty gwarantowany — 270 zł. grafit podwójnie szlamowany — 53, smar Tovotta — 77,40 zł.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

GOTÓWKA

Warszawa, 14. 10. A. W.

Dolary 8.88
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.42
Paryż 35.015
Praga 26.415
Szwajcarja 171.93
Wiedeń 125.7[illegible]
Włochy 48.72

AKCJE

Bank Dyskontowy 133 — 134
Bank Handlowy 126 — 129
Bank Polski 158 — 160 — 159.25
Bank Zachodni 29 — 26
Bank Spółek 99 — 100 — 99
Lwów 1.10
Siła 109 — 111
Czersk 1.25
Częstocice 3.70
Cukier 6 — 5.90 — 5.95
Firlej 57 — 58
Łazy 0.48
Węgiel 117 — 115, 75 — 116.75
Nobel 55
Cegielski 54 — 58 — 55 — 50
Haberbusch 160 — 161
Fitzner 7.25 — 7 — 7.25
Modrzejów 10.25 — 10.45 — 10.25
Norblin 209 — 210
Ostrowieckie 99.50 — 99 — 100
Pocisk 3.05 — 3 — 3.02
Rudzki 66
Starachowice 82 — 83.50 — 83
Ursus 17 — 17.25 —17
Zieleniewski 23
Zawiercie 41 — 42
Żyrardów 21 — 22 — 21 — 21.25
Borkowski 4.30 — 4.20
Spirytus 37
Żegluga 0.57 — 0.59
Pustelnik 2.90

Gram złoto na dzień 14 października b. r. wyn. 5.9244 zł. (M. Pol. Nr. 235 z dnia 13. 10. 1927 r.).

PAPIERY PROCENTOWE

W procentach nominału

10 proc. Poż. Kol. 103.00
5 proc. Państ. Poż. Konwer. 65.00 — 66.00
5 proc. Konwers. Poż. Kolej. 60.00 — 61.00
8 proc. L. B. Z. Gosp. Kraj. 92.00 — 93.00
8 proc. Państw. B. Rolnego 9200 — 93.00
8 proc. Obl. B. G. Kraj. 92.00 — 93.00
8 proc. Obl. Pol. B. Komunal. 92.00

W złotych.

5 proc. Poż. Prem. Dol. 67.00 — 65.25
8 proc. Tow. Kred. Ziem. 83.00 — 82.
4 i pół proc. Tow. Kred. Ziem. — 62.50 — 62.00
8 proc. T. Kred. m. Warsz. 82.50 — 81.75
5 proc. T. Kred. m. Warsz. 68.00
4 i pół proc. Tow. Kred. m. Warsz. 63.50
5 proc. m. Łodzi 57.50
8 proc. m. Piotrkowa 73.00

ZNIŻKA DOLARÓWKI.

Po gwałtownej zwyżce dolarówki, jakiej wogóle nie przewidywano, nastąpiła dziś realizacja i dość duże zaofiarowanie po kursach niższych, wobec czego z braku odbiorców straciła na kursie. W ślad za nią poszła częściowo 5 proc. Konwersyjna Kolejowa, która w zasadzie była utrzymana, pozostałe zaś zyskały na kursie. Listy zastawne zarówno ziemskie, jak i miejskie, oraz prowincjonalne były mocniejsze, przy żywszych obrotach. Obligacjami nadal zainteresowania brak.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 14. 10 . A. W.

Żyto 38.25 — 39.25
Pszenica 47.00 — 48.00
Jęczmień zwykły 33.00 — 35.—
Jęczmień browarowy 40.00 — 42.00
Owies 32.50 — 43.00
Mąka żytnia 65 proc. 60.00
Mąka żytnia 70 proc 58.50
Mąka pszenna 65 proc. 72.50 — 74.50
Otręby żytnie 25.00 — 26.00
Otręby pszenne 24.50 — 25 50

Ogólne usposobienie spokojne. Tendencja na żyto słabsza, na owies mocniejsza.

METALE I WYROBY METALOWE.

Poznań, 14 10 . A. W.

Dom Handlowy A. Gepner, Warszawa, Grzybowska 27 notuje następujące orjentacyjne ceny w złotych za kg.: cyna Banka w blokach 14.60 ołów hutniczy 1.30, cynk hutniczy 1.42, blacha cynkowa — cena zasadnicza 1.60, antymon 3, aluminjum hutnicze 5.10, blacha miedziana — cena zasadnicza 4.35, blacha mosiężna 3.60 — 4.50

Nowy Bytom, 14. 10

Surówka odlewnicza Huty Pokoju Nr. 1 (Friedenshütte), P. G. S. — reprezentacja Spółka Akcyjna Józef Wdowiński w Warszawie Sienna 11, cena za tonę 210 zł., loco stacja Nowy Bytom.

SKÓRY.

Warszawa, 13. 10. A. W.

Zakupy skór surowych przez garbarnie nie zwiększyły się tak, jakby tego spodziewać się należało w okresie sezonowym. Tłumaczą ten objaw małym zbytem skór gotowych, miękkich przez garbarnie, gdyż ładna pogoda nie sprzyja zwiększeniu zapotrzebowania, skóry twarde, podeszwiane cieszą się większym popytem. Notują za kg świeżej wagi loco rzeźnia miejska: skóry bydlęce 3.20 — 3.35 zł., skóry cielęce 4.35 zł. za sztukę, zależnie od rozmiaru, skóry końskie 47 — 49 zł.

Poznań, 14. 10

Ceny skór surowych, które płaci się z pierwszej ręki: Skóry bydlęce solone za kg. 2.40, — suche za kg. 3.50 — cielęce solone 4 kg. za szt. 12 — suche za szt. 8 — królicze suche za kg. 5.30 — sarnie zim. za szt. 2, — letnie za szt. 5, — okopowe suche z wełną za kg. 4, — solone I gat. za kg. 2 — bez wełny za kg. 1 60 —końskie solone I gat. 35 — suche za szt. 25, — kozie suche I gat. 9, — młode za szt. 5. Tendencja mocna.

Losowanie książeczek premiowych w P. K. O.

Dnia 15 b. m. o godz. 1-ej w południe odbędzie się w gmachu centrali P. K. O. losowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych. Do losowania uprawnionych jest 9.351 książeczek, z pośród których wylosowanych będzie 28 (po 3 na każdy tysiąc książeczek). Premja wynosi 1000 zł.

BOGATY PROGRAM SPORTOWY

na dziś i jutro

Drużyny szkolne z Warszawy i piłki nożnej z Krakowa i Warszawy z niezwyciężoną Polonią na czele gośćmi sportowej Łodzi

Prócz biegu sztafetowego Łódź—Chojny—Rzgów—Pabjanice, który odbędzie się w obecności p. Starosty Rżewskiego, a który zwycięzców udekoruje nagrodami oraz wyścigów kolarskich, połączonych z rozdaniem nagród przez Magistrat m. Łodzi, sportowa Łódź gości u siebie, **niezwyciężoną w r. b. w Łodzi warszawską Polonję,** z którą zmierzy się mistrz Łodzi o mistrzostwo Polski.

Zawodom **Polonja — Turyści** towarzyszyć będzie nadzwyczajne zainteresowanie, gdyż w całej Polsce niemasz drużyny, któraby w Łodzi nie straciła i bramek i punktów.

O ile więc zadaniem Turystów będzie, postaranie się, we własnym interesie, aby niezwyciężoność Polonji nie przeszła do historji i nie stała się tradycyjną, o tyle, Polonja dołoży wszystkich swoich sił, aby wyższość sportu warszawskiego nad łódzkim udowodnić.

Fakt ten staje się o tyle jeszcze ważniejszym, że obie drużyny walczyć będą o lepszą pozycję w tabeli mistrzostwa, to też nic dziwnego, że zainteresowanie zawodami jest ogromne.

Która z drużyn zwycięży trudno przewidzieć, jednakże ufać należy, że mistrz Łodzi pokaże, co potrafi, zdobywając na swym groźnym przeciwniku dwa drogocenne punkty.

Wreszcie i sport szkolny, doczekał się, uroczystego rozpoczęcia sezonu zimowego. Ubiegły rok szkolny przeszedł blado, tak, że nawet tradycyjne „święto sportowe młodzieży szkolnej", nie zostało należycie zorganizowane i z powodu nieudolności organizatorów nie doczekało się zakończenia. Mistrzostwa w tak popularnej w Łodzi „siatkówce" i „koszykówce" nie były przeprowadzone z należytą energją i poniosły fiasko, a w bieżącym roku szkolnym, nie robi się nic, coby wskazywało na jakiekolwiek zmiany na lepsze.

Z dobrym przykładem wysunęło się dopiero, **Państwowe gimn. męskie im. Kopernika,** które na sobotę i niedzielę, sprowadza dwie drużyny szkół średnich z Warszawy i drużynę stołecznej Y. M. C. A., które zmierzą się z drużynami łódzkich szkół średnich w siatkówce.

Program tej pierwszej, na tak szeroką skalę zakrojonej imprezy sportowej, jest następujący:

Sobota, dnia 15 b. m. godzina 4 min. 30 po południu.

Drużyny żeńskie: 1) Gimn. p. Sobolewskiej — Państwowa Szkoła Handlowa Żeńska, 2) Gimn. Państwowe Żeńskie im. M. Konopnickiej (Warszawa) — Gimn. Państw. im. Emilji Szczanieckiej.

Drużyny męskie: 3) K. S. Absolwentów łódzkich szkół średnich — Gimn. im. Piłsudskiego, 4) Gimn. Państw. Męskie im. St. Staszica (Warszawa) — Gimn. Państw. im. Kopernika (Łódź).

Niedziela, godzina 10 min. 30 rano:

Drużyny żeńskie: 1) Gimn. im. Szczaniec kiej — Gimn. p. Sobolewskiej, 2) Gimn. im. M. Konopnickiej (Warszawa) — P. S. H. Ż., 3) Szkoła Zgromadzenia Kupców — Y. M. C. A. (Warszawa), 4) Gimn. im. St. Staszica (Warszawa) — Gimn. im. Kopernika.

Zawody odbędą się w sali gimnastycznej Gimn. niemieckiego przy Al. Kościuszki.

Oprócz tego w niedzielę o godzinie 10 m. 30 rano, na boisku przy ul. Wodnej odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo Lig okręgowych pomiędzy **K. S. Garbarnia (Kraków — Ł. T. S. G.**

Handlarz podróżujący

Idzie — a raczej wlecze się chwiejnym i niepewnym krokiem, kołysząc się — na słabych od ciągłych wędrówek — nogach, blady o zmizerowanej i pooranej zmarszczkami twarzy i zapadłych oczach człowiek.

Idzie, a zgarbione barki uginają się jeszcze bardziej pod ciężarem kilku tanich resztek towaru i dwuch gotowych dziecięcych ubranek.

Dokąd idzie i kto zacz jest ten wędrowiec?

Idzie wszędzie, gdzie go załzawione od kurzu i wiatru oczy poprowadzą; od miasteczka do wioski, od wioski do miasteczka, od podwórka do podwórka, od mieszkania do mieszkania — z parteru na czwartak i nieśmiało — zdrętwiałym od zimna palcem stuka do zamkniętych często drzwi — proponując kupno przechwalonego towaru.

I zdarza się, że jakaś litościwa kobiecina kupuje kilka metrów taniego barchanu z dostawą do domu. Wówczas przemęczona twarz rozjaśnia się nagle i jest to dlań t. zw. dzień szczęśliwy, gdyż żołądek dostał należną mu porcję suchego chleba, na plecach biedakowi ulżyło i jest mu jakoś weselej na widok zabrudzonych i załłuszczonych złotóweczek, które zawiązane w przybrudzoną chustkę spoczywają na samem dnie głębokiej kieszeni.

Jest to biedak wędrowiec, któremu władze nadały krzyczącą nazwę handlarza podróżującego, miast nadać mu prawdziwą i słusznie mu się należną nazwę — „biedaka - tułacza".

Wędrówki takiego biedaka - tułacza trwają różnie, zależy od szczęścia w sprzedaży towaru. Dzień cały biedaczysko chodzi, a noce spędza jak Bóg da: czasem w mieszkaniu u dobrych ludzi, często w stodole, a jeszcze częściej w stogu siana.

Kiedy po trudach, głodówkach i mozołach sprzeda towar, wówczas lotem ptaka pędzi (czasem jedzie furmanką lub koleją) do swoich, których pozostawił w mieście nędzy i rozpaczy, które miast dać mu możność zarobkowania — wypędziło go w świat szeroki.

Przyjechawszy do domu uściska czworo (czasem więcej) dziatek nieletnich, trochę popłacze nad swoją psią dolą, wypije łzy z ócz żony, poklnie — zostawi kilka groszy na utrzymanie (czytaj głodowe konanie) i zarzuca na zgarbione barki świeży transport „resztkowy" i dalej w drogę.

A gdy zawita przy końcu półrocza do swoich, by ich uściskać i popłakać — nad marną dolą — żona mu wciska do ręki nakaz płatniczy, opiewający na sumę 200 złotych od oszacowanego obrotu (4.000 złotych) zaś przy drugiej wizycie czeka go podatek dochodowy 100 zł. i lokalny, komunalny, majątkowy i t. p.

Pewnego dnia biedaku, kiedy położysz się do łóżka otrzymasz napewno podatek „chorobowy", a kiedy zakończysz swój marny żywot, to i wówczas władze o tobie nie zapomną i obdarzą cię podatkiem — pogrzebowym.

Trudno, taka już jest twoja dola, „handlarzu podróżujący", na tym padole łez i płaczu.

Tom.

Z Paryża do Berlina



Pani d'Orange odbyła konno drogę z Paryża do Berlina przez Bruksele i Hagę.

Ogłoszenia drobne

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. zamiejscowe 3 zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: w tekście 40 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (8 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, niemniej 50 groszy, dla poszukujących pracy 3 grosze.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.